dziś SPORTOWY24

● **Koszykówka.** Kolejna porażka Czarnych Słupsk **str. 12** ● **Piłka nożna.** Maciej Żurawski: - Nasze kluby przed dużą szansą **str. 13** ● **Skoki narciarskie.** Wiatr przeszkadzał Polakom, ale nie Domenowi Prevcowi **str. 15**

GŁOS POMORZA
DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek
22.12.2025

Nr 296 (5753)
Nakład: 4.760 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa z Ewą Zemło, policyjną portrecistką, która tworzy portrety pamięciowe **str. 2**

Region. Świetlica w Obłężu oficjalnie otwarta **str. 4**

Słupsk. Termolezja w szpitalu, czyli leczenie bólu wysoką temperaturą **str. 3**

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570

REGION

Biskup Krzysztof Zadarko podsumował mijający rok w diecezji **str. 4**

FOT. PIOTR POLECHOŃSKI

Złowrogi cień Jerzego Paramonowa

Minęło 70 lat od słynnej sprawy Jerzego Paramonowa, bezwzględnego bandziora terroryzującego Warszawę i zabójcy milicjanta Zdzisława Łęckiego **str. 6**

SŁUPSK JAK ZACHOWUJĄ SIĘ KIEROWCY NA DRODZE?

Korytarz życia ważny również w mieście

Patryk Czerwiński
Słupsk

W sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia każda sekunda ma znaczenie. Dotyczy to m.in. szybkiego przejazdu pojazdu uprzywilejowanego. Na terenie działania słupskich służb ratunkowych większość kierowców reaguje prawidłowo, tworząc tzw. korytarz życia dla takich pojazdów, który jest obowiązkowy od 2019 roku. Jednak godziny szczytu w mieście wciąż bywają wyzwaniem dla kierowców karetek, radiowozów i pojazdów straży pożarnej.

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku, będąc zarówno organem egzekwującym prawo, jak i użytkownikiem pojazdów uprzywilejowanych, podkreślają wagę świadomości i szybkiej reakcji kierowców.

- Korytarz życia to niezwykle ważny element bezpieczeństwa na drogach. Polega on na utworzeniu wolnej przestrzeni między pasami ruchu przez kierowców stojących w korku, aby umożliwić szybki przejazd pojazdom uprzywilejowanym, takim jak karetki, straż pożarna czy policja. Dzięki korytarzowi życia służby ratunkowe mogą dotrzeć na miejsce zdarzenia szybciej, co często ma kluczowe znaczenie dla zdrowia i życia poszkodowanych. Tworzenie korytarza życia jest obowiązkiem każdego kierowcy i wyrazem odpowiedzialności oraz solidarności na drodze - informuje Jakub Bagiński, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

Przedstawiciele Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku oceniają zachowanie kierowców pozytywnie.

- Jeżeli chodzi o korytarz życia, to na terenie działania naszej komendy nie stwierdzamy większych problemów z zachowaniem kierowców. Zachowują się zgodnie z obowiązującymi przepisami i ustępują drogę pojazdom uprzywilejowanym - mówi Piotr Basarab, oficer prasowy Komendanta Miejskiej PSP w Słupsku.

Wyzwaniem dla kierowców pojazdów uprzywilejowanych są natomiast godziny szczytu w mieście (około 7 i 15) oraz miejsca o szczególnie dużym natężeniu ruchu. Wówczas problem wynika nie z braku dobrej woli kierowców, a z fizycznej niemożliwości zjechania na boki w zatłoczonych, wąskich ciągach jezdnych. Jak przyznają strażacy, jest to sytuacja powszechna, mająca odzwierciedlenie w całym kraju.

Dla zespołów ratownictwa medycznego korytarz życia to często dosłownie „korytarz" pomiędzy życiem a zagrożeniem śmiercią pacjenta. Każda opóźniona minuta przejazdu zmniejsza szanse na udaną reanimację lub skuteczną pomoc. Ratownicy medyczni ze Słupska potwierdzają, że większość kierowców zjeżdża w momencie, gdy jedzie karetka na sygnałach. Podobnie jak dla strażaków, najtrudniej jest podczas szczytu komunikacyjnego, gdy zator na drodze jest największy, a presja czasu najwyższa.

- Kierowcy zjeżdżają tam, gdzie mogą, najtrudniej jest jednak w miejscach prowadzonych inwestycji, jak obecnie na ulicy Szczecińskiej w Kobylnicy, przy której są prowadzone roboty drogowe - wskazuje Marlena Bruhn, kierownik Działu Usług Medycznych w Stacji Pogotowia Ratunkowego w Słupsku.

Jak wskazują służby, kultura tworzenia korytarza życia w regionie słupskim jest na dobrym poziomie. Kierowcy zwykle wiedzą, jak się zachować, a problemy są raczej pochodną skrajnie trudnych warunków drogowych niż złej woli. Mimo to, ciągłe przypominanie o tej procedurze jest konieczne. Prawidłowa reakcja to zachować spokój, zlokalizować nadjeżdżający pojazd, zjechać odpowiednio i zatrzymać się, aby umożliwić mu przejazd. Opanowanie przez wszystkich może realnie przyczynić się do uratowania czyjegoś życia.

©℗

REKLAMA 0011448171

eprasa.pl 0cfe7a833f

Już jutro: **Puls i Tygodnik Regionów**

Dlaczego zbawienie przyszło przez bezbronność Dziecka? Rozmowa z bp. Damianem Muskusem

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

22 GRUDNIA
POLSKA
1900
Henryk Sienkiewicz otrzymał akt własności majątku w Oblęgorku, ufundowanego przez społeczeństwo z okazji 25-lecia jego pracy literackiej.
1906
Rozpoczął się tzw. lokaut łódzki, podczas którego bez pracy pozostawało 30 tys. ludzi.
1939
Prezydent Warszawy Stefan Starzyński został rozstrzelany przez Gestapo w mieście lub jego okolicach (ewentualnie dzień wcześniej lub dzień później).
1947
Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie zakończył się pierwszy proces oświęcimski. Na ławie oskarżonych zasiadło 40 byłych członków załogi niemieckiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau.
1958
Oddano do użytku most obrotowy w Wolinie.
1965
Podpisano umowę licencyjną z Fiatem na produkcję modelu 125p.
1970
W Szczecinie strajkujący podpisali porozumienie z władzami wojewódzkimi, co oznaczało zakończenie wydarzeń grudniowych.

ŚWIAT
1666
Powstała Francuska Akademia Nauk.
1789
W wyniku reformy administracyjnej we Francji prowincje zostały zastąpione przez departamenty.
1882
W domu przyjaciela Thomasa Alvy Edisona w Nowym Jorku zapłonęły pierwsze elektryczne lampki na choince.
1938
Niemiecki fizyk Otto Hahn przeprowadził pierwszą próbę rozszczepienia jądra atomowego.
1952
Ogłoszono raport Specjalnej Komisji Śledczej Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Zbrodni Katyńskiej, w którym za jej winnego uznano ZSRR i wezwano społeczność międzynarodową do powołania międzynarodowego trybunału dla jej osądzenia.

Portret pamięciowy nie służy do identyfikacji, a do typowania

Agnieszka Domanowska
Rozmowa

z Ewą Zemło, która była pierwszą portrecistką policyjną w woj. podlaskim i od lat tworzy portrety pamięciowe

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Mamy katalogi podzielone na elementy twarzy - oczy, nosy, usta, włosy - i składamy całość w programie graficznym - mówi Ewa Zemło, policyjna portrecistka

Pani Ewo, jak trafiła pani do policji? To chyba nietypowa droga dla plastyczki.
To prawda, w ogóle nie planowałam kariery w policji. Z wykształcenia jestem plastykiem, współpracuję z teatrem. Do policji trafiłam... żeby szerzyć kulturę. Prowadziłam na pół etatu policyjne spotkania ze sztuką - koło fotograficzne, organizowałam wystawy, plenery malarskie. Ludzie często się dziwią, ale w policji też pracują osoby wrażliwe na sztukę.Pewnego dnia naczelnik laboratorium kryminalistycznego „wyhaczył", że jest u nas ktoś, kto rysuje, a w województwie podlaskim nigdy nie było specjalisty od portretów pamięciowych. Zaproponował mi szkolenie. I tak zaczęła się przygoda. Kiedy zobaczyłam, na czym polega ta praca, pomyślałam: „Ale świetna sprawa!" Tworzysz coś, spotykasz ludzi, pracujesz jak plastyk - tylko w innych warunkach.

Czym właściwie jest portret pamięciowy? Bo w filmach wygląda to spektakularnie: świadek opisuje, a za chwilę mamy twarz przestępcy.
I to jest właśnie częste nieporozumienie. Portret pamięciowy nie służy do identyfikacji, a jedynie do typowania. Czyli tworzymy obraz osoby, który może pasować do kilku ludzi - i na tej podstawie policja wytypowuje kandydatów. Przychodzi świadek, osoba pokrzywdzona lub ktoś, kto przypadkiem widział daną osobę, i opisuje jej wygląd. Kiedyś byliśmy szkoleni z rysunku i wszystko wykonywaliśmy ręcznie. Teraz większość portrecistów w Polsce pracuje komputerowo. Mamy katalogi podzielone na elementy twarzy - oczy, nosy, usta, włosy - i składamy całość w programie graficznym. Ja pracuję w Photoshopie.

Ile czasu zajmuje stworzenie portretu?
To zależy wyłącznie od osoby, która opisuje. Jeśli ktoś dobrze pamięta i chce współpracować, jest drobiazgowy - portret może powstać w godzinę, czasem w trzy. Technika nie ma tu większego znaczenia. Technologia się zmieniła, ludzie nie. Pracujemy z dziećmi i z osobami starszymi - każdy inaczej zapamiętuje.

Wspomniała Pani o rysunku ręcznym. Dużo takich portretów Pani stworzyła?
Kiedy rozwijałam pracownię - bo w naszym województwie byłam pierwszą portrecistką - robiłam ponad sto portretów rocznie. Wszyscy portreciści musieli kiedyś mieć zdolności plastyczne, zdawaliśmy wstępne egzaminy z rysunku, zanim w ogóle dopuszczano nas do szkolenia. Przez pierwszy rok pracowało się wyłącznie techniką rysunkową. Praca w programie graficznym jest po prostu wygodniejsza. Można dowolnie zmieniać proporcje, wracać do poprzednich elementów, poprawiać tonację, kolorystykę. Przy rysunku - jeśli świadek zmieniał zdanie - trzeba było wycierać gumką i zaczynać od początku.

Czy portrety są rzeczywiście podobne? Wydaje się to trudne - sama nie wiedziałabym, jak zacząć opisywać twarz.
Wiele osób mówi dokładnie to samo: „Nie mam pamięci do twarzy". A potem okazuje się, że opisują świetnie. Ale bywa też odwrotnie. Pamiętam sytuację z trzema świadkami, którzy widzieli tę samą osobę w tym samym czasie. Z każdą osobą pracowałam oddzielnie - i powstały trzy zupełnie różne portrety. Co więcej, każda osoba zapamiętała inne nakrycie głowy. Jedna mówiła o czapce z daszkiem, druga o czymś przypominającym jarmułkę, trzecia o szoferce. Każda była absolutnie pewna swojej wersji. Nie dało się ich przekonać, że widziały to samo. To pokazuje, jak działa ludzka pamięć.

A kto jest bardziej wiarygodny - kobiety czy mężczyźni?
Naukowcy prowadzą różne badania, ale z mojego doświadczenia - nie ma reguły. Ludzie są po prostu różni. Mówi się, że kobiety lepiej zapamiętują szczegóły, ale ja na przykład sama nie mam dobrej pamięci do twarzy. Miałam też ciekawe przypadki z osobami starszymi. Kiedy popularne były oszustwa „na czary-mary", wiele takich osób - zwłaszcza z małych miejscowości - zaczynało opisy od stereotypu: „Musiała wyglądać jak czarownica", czyli nos do dołu, pryszcz, jakieś charakterystyczne rysy. Łączyli słowo „czary-mary" z wyglądem, który znali z bajek.

Czy jest portret, który szczególnie zapadł Pani w pamięć?
Tak, jeden na pewno. Byłam młodsza, pełna energii. Pracowałam z dwójką dzieci, około 10-11 lat, które były zaczepiane przez mężczyznę. Stworzyliśmy portret, pokazaliśmy go dzielnicowym. Jeden z nich spojrzał i powiedział: „To mój rejon. Jedziemy". Pojechali i zatrzymali tę osobę. To są te momenty, w których widzisz, że twoja praca realnie pomaga. Daje ogromną satysfakcję.

A czy pracowała Pani z opisami szczególnie niebezpiecznych przestępców?
Pracowałam przy różnych sprawach - z mordercami, gwałcicielami. Po latach człowiek się trochę uodparnia, ale najtrudniejsze zawsze były portrety tworzone na podstawie opisów dziewczyn zgwałconych. To ogromna trauma, a ja często pracuję z osobami zaraz po zdarzeniu. To bardzo obciążające emocjonalnie. Przy pierwszych sprawach empatia była tak silna, że przeżywałam wszystko razem z ofiarami. Ale nie da się przez całe życie brać tych emocji na siebie. Trzeba znaleźć sposób, żeby psychicznie się chronić.

Jak ta praca wpływa na Pani psychikę?
W policji nie da się pracować obojętnie. Z czasem zaczyna się widzieć zagrożenia wszędzie. Człowiek robi się bardziej ostrożny, zwłaszcza w życiu prywatnym - wobec dzieci, bliskich. Kiedy mamy świadomość, co i w jakich okolicznościach dzieje się wokół, to zostaje w głowie. W laboratorium zajmuję się też identyfikacją osób i zwłok na podstawie zapisu wizualnego. Najczęściej to kradzieże i monitoringi, ale trafiają się też zwłoki w różnym stanie. Myślałam kiedyś, że mnie to nie rusza. A jednak zostaje.

Praca ze zwłokami to pewnie jedna z trudniejszych części zawodu?
Tak, ale trudne są też rzeczy zupełnie inne: obnażanie się przed dzieckiem, czyny wobec dzieci, wobec zwierząt. To jest odrażające. Ludzie robią naprawdę straszne rzeczy, których na co dzień nie widzimy. A policja to pokazuje.

Oprócz portretów pamięciowych zajmuje się Pani identyfikacją. Na czym to polega?
Jestem biegłą w tym zakresie - na razie jedyną w województwie. To zdecydowanie bardziej stresująca praca, bo portret pamięciowy służy jedynie typowaniu. Natomiast identyfikacja z monitoringu to opinia biegłego, dowód w sprawie. Tutaj można kogoś skrzywdzić, jeśli zrobi się to nieprecyzyjnie. Znamy przykład Tomasza Komendy - opinia biegłego zaważyła na całym jego życiu. Dlatego trzeba pracować bardzo odpowiedzialnie. Zdarzają się też zadania nietypowe. Dla muzeum w Suwałkach analizowałam zdjęcia Marii Konopnickiej - ustalałam, czy osoba na zdjęciu to rzeczywiście ona. Zgłosił się kiedyś ksiądz z prośbą o ocenę autentyczności zdjęć świętego. To również są bardzo ciekawe tematy.

Jest Pani jedyną biegłą w regionie. Jak wygląda taka praca w praktyce? Dzwoni telefon w środku nocy?
Kiedyś tak. Byłam bardzo mobilna, jeździłam po całym województwie, nawet do mieszkań - zwłaszcza do osób starszych, które nie mogły dojechać. Zdarzało się to także w Wigilię. Ale panowała wtedy atmosfera ogromnego zaangażowania - jechało się i już. Robimy coś, działamy! Dziś polityka jest inna. Pracujemy stacjonarnie, a osoby do nas dowożone są przez policjantów. Nie ma już całodobowej gotowości.

Mimo trudnych momentów - to nadal dobra praca?
Bardzo. Jest ciekawa, daje poczucie sensu. Cieszę się, że trafiłam do policji. To nie jest zwykłe osiem godzin za biurkiem. Spotykasz ludzi - młodszych, starszych, różnych. Tworzysz coś, pomagasz, używasz umiejętności plastycznych w pracy, która naprawdę ma znaczenie.

eprasa.pl 0cfe7a833f

W słupskim szpitalu ból jest leczony wysoką temperaturą

Patryk Czerwiński
Słupsk

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku zaczyna przeprowadzać zabiegi termolezji, czyli niszczenia włókien bólowych. Umożliwia to leczenie niektórych form neuralgii, czyli nerwobóli. Lekarze w Słupsku zaczęli od termolezji kręgosłupa, jednak zamierzają poszerzać pole działania.

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku, lekarze zaczynają przeprowadzać zabiegi termolezji. Jest to leczenie bólu przy użyciu wysokiej temperatury. Placówka zapewnia, że z tych zabiegów może skorzystać nawet kilkuset pacjentów rocznie.

Zabieg polega na wbiciu igły, pod kontrolą prześwietlenia rentgenowskiego, a następnie wprowadzeniu emitera prądów wysokiej częstotliwości. Następnie tkanki są nagrzewane do odpowiedniej temperatury, niszcząc tym samym włókna bólowe, które później już nie przewodzą bólu.

- Nagrzewamy miejscowo tylko tę strukturę, która nas interesuje, bo pole rażenia tej elektrody jest niewielkie – wyjaśnia Rafał Muchowski, neurochirurg z Oddziału Neurochirurgii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Lekarze zamierzają stopniowo rozszerzać pole działania. Jak informuje Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku, obecnie lekarze przygotowują się do przeprowadzania termolezji zwoju Gassera, który jest najskuteczniejszą metodą leczenia bólu. To struktura, z której wychodzą wszystkie trzy gałęzie nerwu trójdzielnego, i która bardzo często jest źródłem patologii dotyczących tego nerwu, czyli zespołów bólowych. Zabieg ten polega na wprowadzeniu igły przez usta do podstawy czaszki, do otworu walnego, gdzie mieści się zwój Gassera.

FOT. WSS W SŁUPSKU

Termolezja w słupskim szpitalu. Leczenie bólu wysoką temperaturą

Klasyczna termolezja to nie wszystko. Istnieje jeszcze tzw. termolezja pulsacyjna, która polega na podgrzaniu nerwu serią impulsów, jednak w tym przypadku, nie następuje jego zniszczenie, ale - jak mówi Rafał Muchowski - „coś co informatycy nazywają „resetem".

Cały proces tej metody leczenia wymaga od pacjenta jednodniowego pobytu w szpitalu, gdyż po zabiegach taka osoba musi odpocząć dwie lub trzy godziny, po czym jest wypisywana do domu.

Lekarze neurochirurgii w Słupsku szacują, że chętnych w regionie do tych zabiegów może być nawet kilkaset osób rocznie. Jak podaje szpital, obecnie zainteresowani takim zabiegiem jeżdżą do innych miast, do tego korzystając z nich odpłatnie.

- Gratulujemy personelowi oddziału neurochirurgicznego stosowania nowych procedur medycznych, które pomagają w uzyskaniu większego komfortu życia przez pacjentów cierpiących na różne choroby i wady – mówią Andrzej Sapiński, prezes i Anetta Barna-Feszak, wiceprezes Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. – Fakt, że Polacy coraz bardziej sędziwego wieku i cierpią na choroby cywilizacyjne, spowodowane, między innymi wadami postawy, powodują, że zapotrzebowanie na walkę z bólem przy pomocy zabiegu termolezji będzie stale wzrastać.

Wykonywanie termolezji w słupskim szpitalu jest możliwe dzięki używanemu sprzętowi, jak na przykład angiografowi zakupionemu przez placówkę na początku roku. Stosować ten zabieg można głównie pacjentom, którzy nie mogą być poddani farmakoterapii, czy też mają niewydolną wątrobę lub niesprawne nerki. Na tej metodzie skorzystają chorzy onkologicznie z silnymi bólami w okolicach brzucha. ©℗

AUTOREKLAMA 0011453917

eprasa.pl 0cfe7a833f

Lekcja religii wraca do salek katechetycznych. Nie oznacza to jednak, że znika ze szkół

Piotr Polechoński
Koszalin

Chodzi tylko o dodatkową, jedną godzinę w tygodniu, którą Kościół katolicki chce uruchomić w przyszłym roku w każdej parafii w kraju. Takie plany ujawnił dzw Koszalinie biskup Krzysztof Zadarko w trakcie spotkania z dziennikarzami. Podsumował też mijający rok w diecezji i złożył wiernym świąteczne życzenia.

Plan jest taki, że aby jedna lekcja religii odbywała się w każdej parafii w Polsce od pierwszego września 2026 roku. Teraz trwają prace nad podstawą programową dostosowaną do roczników dzieci i młodzieży oraz nad przygotowaniem odpowiedniego podręcznika.

- Trwają też prace organizacyjne, jeszcze wiele rzeczy nie jest do końca rozstrzygniętych. Trzeba bowiem w jakiejś mierze powrócić do rzeczywistości sprzed 1990 roku, gdy edukacja religijna odbywała się poza szkołą, właśnie na terenach parafii - mówił ksiądz biskup Krzysztof Zadarko, administrator diecezji koszalińsko - kołobrzeskiej i przewodniczący Rady ds. Migrantów i Uchodźców przy Konferencji Episkopatu Polski. - Każda parafia musi się do tego przygotować, zadbać o miejsce i o inne sprawy. Na pewno dużą część odpowiedzialności za to, aby ten projekt się powiódł, będą musieli wziąć na siebie także sami parafianie na co bardzo liczymy i o co bardzo apelujemy - podkreślał duchowny.

Jednocześnie biskup Zadarko mocno podkreśla, że to wszystko nie oznacza, że nauczanie religii w całości wraca do salek katechetycznych. - Nic podobnego. Religia jest w szkołach i tutaj pozostanie. Problemem jest podejście rządzących do jej nauczania, czego w ostatnim czasie jako katolicy doświadczyliśmy. Wbrew prawu liczba religii została ograniczona do jednej godziny w tygodniu i równie fatalną decyzją było to, że przeniesiono ją na pierwszą lub ostatnią godzinę lekcyjną. Nie rozumiemy takiej postawy, bo wszyscy jesteśmy

FOT. PIOTR POLECHOŃSKI
Bp Krzysztof Zadarko: - Życzę wszystkim, aby udało się nam zasłuchać w słowo, które stało się ciałem

odpowiedzialni za wychowanie dzieci, a lekcja religii jest tego elementem. Zawsze nam bardzo zależało na tym, abyśmy widzieli siebie w roli partnerów, którzy wspomagają się wzajemnie w procesie wychowawczym - wyjaśniał ksiądz biskup. Dodał też, w tej sytuacji konieczne było poszukanie nowego rozwiązania i że dodatkowa godzina religii w parafiach będzie miała nieco inny charakter niż ta, która jest w szkołach. - To będą spotkania z katechistami znacznie głębiej wchodzące w istotę naszej wiary, mniej będzie o religii w dotychczasowej formule szkolnego przedmiotu - wyjaśniał bp Krzysztof Zadarko. Zapowiedział też cykliczne i rychłe informowanie o postępach prac nad szczegółami tego projektu.

Koszaliński biskup podsumował też kończący się rok w diecezji koszalińsko - kołobrzeski. Według niego najważniejsze wydarzenia w ciągu ostatnich 12 miesięcy to uroczystości w sanktuarium maryjnym w Skrzatuszu, czyli Główny Odpust Diecezjalny z okazji 450-lecia sanktuarium oraz zakończenie trzyletniej posługi w Koszalinie przez biskupa Zbigniewa Zielińskiego (został metropolitą poznańskim). Biskup Zadarko wspomniał też o kryzysie powołań, który jest już bardzo mocno odczuwalny oraz o konflikcie wokół koszalińskiego Domu Miłosierdzia Bożego (zarządzająca nim wspólnota toczy spór z Kurią Biskupią w Koszalinie o sposób prowadzenia tej placówki).

- Brak księży coraz bardziej utrudnia parafiom funkcjonowanie i będzie utrudniał coraz mocniej. To jeszcze nie oznacza, że nasze Wyższe Seminarium Duchowne trzeba będzie wygaszać, ale z pewnością trzeba na to zjawisko spojrzeć z szerszej perspektywy. Włączyć w to spojrzenie także wiernych z naszej diecezji, bo odpowiedzialność za liczbę powołań spada na nas wszystkich - przypominał. Wyraził też nadzieję, że w roku 2026 udał się zażegnać spór wokół Domu Miłosierdzia Bożego. - Wierzę w to, że uda nam się wspólnie znaleźć mądre rozwiązanie – podkreślał duchowny.

Ksiądz biskup Zadarko złożył świąteczne życzenia wszystkim mieszkańcom diecezji koszalińsko - kołobrzeskiej.

- Życzę wszystkim, aby w trakcie tegorocznego Bożego Narodzenia udało się nam zasłuchać w słowo, które stało się ciałem. Aby spłynął na nas pokój płynący z Betlejem, bo jest on nam wszystkim bardzo potrzebny, a pokój Jezusa nie zna ani barier, ani granic. Aby radość Bożego Narodzenia gościła w naszych domach jak najdłużej, aby była ona realna, rzeczywista i abyśmy nasze wszystkie spory odłożyli jak najdalej od świątecznego stołu i betlejemskiego żłóbka. ©℗

Świetlica w Obłężu w gminie Kępice oficjalnie otwarta

oprac. Wojciech Frelichowski
Region

W Obłężu w gminie Kępice nastąpiło oficjalne otwarcie świetlicy wiejskiej. Obiekt wyremontowano i rozbudowano. Koszt inwestycji niemal w całości został pokryty z Rządowego Funduszu Polski Ład.

Świetlica w Obłężu została wyremontowana dzięki środkom z Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". W ramach prac odświeżono elewację budynku, wymieniono instalacje elektryczną i sanitarną oraz stolarkę okienną i drzwiową. Powstały także nowe pomieszczenia z przeznaczeniem na kuchnię, salę fitness, toalety i kotłownię.

Świetlica została wyposażona w nowy sprzęt - stoły, krzesła, urządzenia RTV i AGD, sprzęt multimedialny oraz wyposażenie sportowe. Koszt inwestycji to ponad 2,2 mln zł, z czego aż 90 procent stanowiło dofinansowanie z dofinansowania rządowego.

FOT. UM KĘPICE
Otwarcie świetlicy w Obłężu

Jak informuje Gmina Kępice, choć z wyremontowanej i rozbudowanej świetlicy w Obłężu mieszkańcy mogą korzystać już od października, to jej oficjalne, uroczyste otwarcie odbyło się we wtorek. Wydarzenie połączono ze spotkaniem świątecznym.

- Kiedy słyszałam od pani sołtys oraz od mieszkańców, że chcieliby nową świetlicę, to zastanawiałam się, jak to zrobić. Nie było przecież jeszcze świetlic w innych miejscowościach, takich jak chociażby Żelice, a tu mieszkańcy chcieliby kosztownego remontu – mówiła podczas otwarcia Magdalena Majewska, burmistrz Kępic. - Na szczęście dzięki zaangażowaniu pracowników urzędu miejskiego udało się pozyskać środki i na przebudowę w Obłężu i na budynki w innych miejscowościach, dzięki którym lokalna społeczność może się integrować. Bo inwestycje w gminie to nie mogą być tylko drogi, kanalizacja. Ludzie są szczęśliwi nie wtedy, gdy wszystko mają, ale kiedy mogą spotkać się z drugim człowiekiem. To jest prawdziwe szczęście i mam nadzieję, że ta świetlica przysłuży się do jego umacniania.

Koszt inwestycji to ponad 2,2 mln zł, z czego aż 90 procent stanowiło dofinansowanie z dofinansowania rządowego

Świetlica w Obłężu już jest wykorzystywana. Odbywają się w niej spotkania seniorów, zajęcia rekreacyjne, przygotowane są stroiki, planowane są sołeckie działania.

- Pani burmistrz mówiła o szczęściu i to jest bardzo trafione słowo – powiedziała sołtys Obłęża Maria Zegadło. – Jestem przeszczęśliwa, że mamy piękną i przede wszystkim ciepłą salę. Pamiętam czasy, kiedy w świetlicy panował chłód i trudno było spędzać tu czas. Teraz mamy za sobą już kilka imprez, chętnie korzystamy z tego miejsca. ©℗

Wado dołączył do służby

oprac. Patryk Czerwiński
Region

Do tej pory Komenda Powiatowa Policji w Bytowie miała tylko jednego psa patrolowego. Teraz dołączył kolejny, jednak ten jest od wyszukiwania materiałów wybuchowych po zapachu.

Jedyny do niedawna pies służący w Komendzie Powiatowej Policji w Bytowie to Goran. Jest on psem patrolowo-tropiącym. Policjanci z Bytowa mają teraz nowego psa w służbie, który ma za zadanie wykrywać obecność materiałów wybuchowych po zapachu, a imię jego to Wado. Wyżeł niemiecki wraz ze swoją przewodniczką asp. Iloną Kaczmarek ukończyli kurs w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach.

- Aby zostać przewodnikiem psa w Policji, należy najpierw wstąpić do służby i przejść szkolenie podstawowe. Następnie kandydat musi wyrazić chęć do podjęcia pracy z psem i przejść kurs specjalistyczny organizowany przez Zakład Kynologii Policyjnej w Sułkowicach. Nie bez znaczenia są też cechy osobowości – cierpliwość, odpowiedzialność, empatia oraz gotowość do pracy w trudnych warunkach – informuje Komenda Miejska Policji w Słupsku.
©℗

FOT. KPP BYTÓW
Wado ze swoją przewodniczką asp. Iloną Kaczmarek

eprasa.pl 0cfe7a833f

REKLAMA 0011440473

GN.0530.12.2025

Słupsk, 12 grudnia 2025 r.

Wójt Gminy Redzikowo

ogłasza przetargi na sprzedaż nieruchomości w dniu 29 STYCZNIA 2026 ROKU:

Godzina przetargu	Położenie nieruchomości i forma sprzedaży	Nr działki	Pow. działki w ha	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Wysokość wpłaty wadium netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej
8:00	KRĘPA kolejny przetarg ustny nieograniczony	167/344 (RIVb, N)	0,1457	146.000,00	14.600,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	SL1S/00114726/6
		167/345 (RIVb)	0,0851	86.000,00	8.600,00		
		167/346 (RIVb)	0,0852	86.000,00	8.600,00		
		167/347 (RIVb)	0,0852	86.000,00	8.600,00		
		167/348 (RIVb)	0,0853	86.000,00	8.600,00		
		167/349 (RIVb)	0,0853	86.000,00	8.600,00		
		167/350 (RIVb)	0,1258	126.000,00	12.600,00		
		167/351 (RIVb)	0,1269	127.000,00	12.700,00		
		167/352 (RIVb)	0,0853	86.000,00	8.600,00		
		167/353 (RIVb)	0,0858	86.000,00	8.600,00		
		167/354 (RIVb)	0,0851	86.000,00	8.600,00		
		167/355 (RIVb)	0,0851	86.000,00	8.600,00		
		167/356 (RIVb)	0,1023	103.000,00	10.300,00		
		167/357 (RIVb)	0,0872	88.000,00	8.800,00		
		167/358 (RIVb)	0,0856	86.000,00	8.600,00		
9:00	KRĘPA kolejny przetarg ustny nieograniczony	167/359 (RIVb)	0,0851	86.000,00	8.600,00		
		167/360 (RIVb)	0,0850	85.000,00	8.500,00		
		167/361 (RIVb)	0,0855	86.000,00	8.600,00		
		167/362 (RIVa, RIVb)	0,1149	115.000,00	11.500,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, Teren usług.	
		167/363 (RIVa, RIVb)	0,1076	108.000,00	10.800,00		
		167/364 (RIVa, RIVb)	0,1044	105.000,00	10.500,00		
		167/366 (RIVa, RIVb)	0,1271	128.000,00	12.800,00		
		167/367 (RIVa)	0,1493	150.000,00	15.000,00		
		167/368 (RIVa)	0,1341	135.000,00	13.500,00		
10:00	WRZEŚCIE – KĘPNO kolejny przetarg ustny nieograniczony	99/4 (RIVa)	0,2191	131.500,00	13.200,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	SL1S/00010173/5
11:30	REDĘCIN kolejny przetarg ustny nieograniczony	284/10 (RIIIa)	0,1486	75.000,00	7.500,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z garażem wbudowanym.	SL1S/00036469/5
12:00	BRUSKOWO WIELKIE kolejny przetarg ustny nieograniczony	47/3 (RIIIa)	0,3441	344.100,00	34.410,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej, Teren zabudowy zagrodowej.	SL1S/00052202/4
13:00	WIKLINO kolejny przetarg ustny nieograniczony	204/6 (RIVb – 0,26 ha S-RIVb – 0,17 ha)	0,43	250.300,00	25.030,00	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej - dotyczy działki nr 204/6, Tereny leśne - dotyczy działki nr 204/3.	SL1S/00035566/8
		204/3 (LsV)	0,1030				

Ogłoszenia o sprzedaży zostały umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w sołectwach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.slupsk.ug.gov.pl
Przetargi odbędą się w Urzędzie Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk (sala konferencyjna).
Postąpienie w przetargach ustnych: nie mniej niż 1% ceny wywoławczej.
Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczone 23% podatku VAT naliczonego zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług, obowiązującymi na dzień zawarcia umowy.
Ceny wywoławcze nie zawierają podatku VAT.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium z podaniem oznaczenia działki (miejscowość i numer działki).
Wpłata wadium na przetargi przeprowadzane w dniu 29 stycznia 2026 roku obowiązuje do 22 stycznia 2026 r.
Wadium należy wpłacać w pieniądzu (odpowiednio do nieruchomości, do dnia 22 stycznia 2026 roku) na konto Gminy Redzikowo BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 52 1600 0003 1852 7858 2000 0001 lub w kasie tut. urzędu.
Wadium musi znaleźć się na koncie Gminy we wskazanym terminie pod rygorem niedopuszczenia do przetargu. Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, zaś pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie, nie później niż w terminie 3 dni po jego zakończeniu, jednak po pisemnej dyspozycji wpłacającego. Wadium przepada na rzecz Gminy, jeżeli uczestnik przetargu, przetarg wygrał, ale uchyli się od zawarcia umowy kupna. Wpłacenie wadium jest równoznaczne z zapoznaniem się z warunkami zabudowy lub z ustaleniami planu miejscowego jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (DzU. z 2014 roku, poz. 1490 ze zm.).
Uczestnik przetargu winien mieć przy sobie swój dowód tożsamości oraz posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.
W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.
Osoba nie posiadająca obywatelstwa polskiego powinna mieć zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na zakup nieruchomości.
W przypadku nabycia na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej; dla osób fizycznych - aktualny wypis z ewidencji działalności gospodarczej; w przypadku osoby prawnej – posiadać aktualny wypis z krajowego rejestru sądowego oraz zgodę organów statutowych na nabycie przedmiotowej nieruchomości. Dane osobowe zawarte w protokole z przetargu posłużą do wskazania granic nabywanej działki oraz przeniesienia własności aktem notarialnym.
Wójt Gminy Redzikowo informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, wywieszono na okres 21 dni:

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy/najmu w trybie bezprzetargowym:

1. Siemianice, cz. dz. nr 205/2,
2. Jezierzyce, cz. dz. nr 10/18, cz. dz. nr 10/158,
3. Wiklino, dz. nr 71/2,
4. Jezierzyce, cz. dz. nr 11/69,
5. Kusowo, cz. dz. nr 121/140,
6. Wrzeście-Kępno dz. nr 149/2, dz. nr 41/1,
7. Krępa, cz. dz. nr 167/373,
8. Jezierzyce, dz. nr 10/183, 10/186, 10/113, 10/137, 10/179 i cz. dz. 10/135,
9. Bierkowo dz. nr 207/3,
10. Gałęzinowo dz. nr 59/1.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej:

1. Siemianice dz. nr 329/41.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa nr 34, budynek B; w sprawie sprzedaży pok. nr 12 i pod nr telefonu 534428895 (Justyna Zbijowska, Adam Bakinowski), w sprawie dzierżawy pok. nr 18 i pod nr telefonu 534540474 (Karolina Karnicka) oraz na stronie internetowej www.gminaredzikowo.pl „Przetargi", „Ogłoszenia i zawiadomienia".

eprasa.pl 0cfe7a833f

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 22.12.2025

Złowrogi cień Jerzego Paramonowa

FOT. CC

Jerzy Paramonow zaczynał jako złodziej, ale szybko w szemranych kręgach stał się legendą. Rozprawiano o nim w ciemnych warszawskich bramach przy ciepłej wódce

Mariusz Grabowski
miejscowość

Minęło 70 lat od słynnej sprawy Jerzego Paramonowa, bezwzględnego bandziora terroryzującego Warszawę i zabójcy milicjanta Zdzisława Łęckiego. Był to jeden z tragicznych epizodów w wojnie Polski Ludowej z powojennym bandytyzmem.

Polska wyszła z wojny z ogromną falą przestępczości i demoralizacji. Po 1945 r. dla wszystkich typów bandytyzmu nastał złoty okres. Jak przyznawano w jednym z milicyjnych raportów: „Brak wyszkolonych kadr, niedostateczna znajomość służby śledczej są powodem wzrostu przestępczości". Przypadek Jerzego Paramonowa można uznać za idealny przykład skutków ówczesnych zjawisk.

Ponura statystyka

Powojenna bieda, upadek norm moralnych, obyczajowe rozprężenie, chuliganeria – to wciąż mało zbadane zjawiska społeczne w powstającej z gruzów Polsce. Wedle danych milicyjnych w 1945 r. miały zostać popełnione 265 tys. 962 przestępstwa, w tym m.in. rozboje – 26 tys. 471, uszkodzenia ciała – 10 tys. 073, kradzieże – 121 tys. 729. Z kolei w 1946 r. odnotowano popełnienie 239 tys. 954 przestępstw, a w 1947 r. 227 tys. 175. W ocenie większości badaczy są to liczby znacznie zaniżone.

Powodów jest kilka. Po pierwsze, należy pamiętać, że na terenach objętych statystyką milicyjną w 1945 r. mogło przebywać niewiele więcej niż 20 mln osób, czyli o ok. 15 mln mniej niż w II Rzeczypospolitej. A zatem współczynnik zgłoszonych przestępstw na 100 tys. mieszkańców mógł być zbliżony. Po drugie, duża część popełnionych po wojnie przestępstw w ogóle nie trafiła do milicyjnych kartotek.

„Milicyjne dane o przestępczości z 1945 r. nie oddają skali zjawiska, które określić należy mianem katastrofy – pisze Piotr Majer w tekście „Zapomniana formacja. MO w walce z przestępczością kryminalną w pierwszych latach powojennych" („Gazeta Policyjna" nr 4 z 2004 r.).

Innym problemem był stan etyczny i społeczny stróżów prawa. Wielu milicjantów ukończyło najwyżej kilka klas szkoły powszechnej, więc przypadki analfabetyzmu dałoby się odnotować prawdopodobnie w każdej komendzie. O poziomie umysłowym ludzi, którzy trafiali do MO, świadczą sporządzone przez nich raporty – napisane językiem mówionym, z licznymi błędami ortograficznymi, logicznymi i stylistycznymi.

Zachował się raport z okolic Szczecina z sierpnia 1945 r., w którym donoszono: „Praca milicji przedstawia dużo do życzenia. Milicjanci w większości wypadków ludzie z ulicy, bez jasno wytyczonego celu, zbyt młodzi o zupełnie nie wyrobionych charakterach i bardzo małym wyrobieniu społecznym i politycznym, przeważnie przebywają w szeregach MO dla własnych korzyści i prawie zupełnym braku wyszkolenia i wiadomości fachowych, niskim stanie moralnym, duży procent milicjantów nieprzeszkolony wojskowo pociąga za sobą nadużywanie broni dla celów wiwatowo-przyjemnościowych. Milicja w podobnym stanie i wyglądzie nie może budzić w społeczeństwie zaufania, to też ingerencja w wypadkach potrzeby jest przeważnie lekceważona, a milicjant częstokroć wyśmiany".

Osobną kwestią był wszechobecny szaber i kradzież mienia społecznego. Jak pisze Marcin Zaremba w tomie „Wielka trwoga": „Poza oficjalnym, inteligenckim dyskursem mało kto uważał szabrowanie za coś złego. Przeciwnie – przedmioty zdobyte tą drogą stanowiły przedmiot dumy. Pokazywano je sobie nawzajem. Ich rozdawnictwo na tzw. Ziemiach Odzyskanych odegrało bardzo ważną rolę w budowie więzi społecznych, nierzadko o charakterze klientalnym. Burmistrz sekretarzowi PPR, komendant posterunku MO burmistrzowi, ten znowu tak potrzebnym lekarzom i nauczycielom, swoją dolę otrzymywał także radziecki komendant – w ten sposób przekazywano meble, mieszkania, konie i wszystkie inne potrzebne dobra. Dzięki temu rodziły się układy, konstelacje, powiązania – społeczeństwo. W centralnej Polsce udane podróże na »Dziki Zachód« dowodziły męskiej zaradności i sprytu".

Szaber miał wpływ na ówczesną kulturę życia codziennego: system wartości, kulturę materialną, czas wolny. Ułożona na nutę mazura fraszka głosiła:

„Jeszcze jeden szaber dzisiaj
auto nie nawali
jeszcze jedno futro Krysi
i jedziemy dalej…".

W morzu ruin

Bandyterka szalała na prowincji, ale także w miastach. Gdy władza zajmowała się budowaniem stalinowskiego totalitaryzmu, na ulicach panoszyli się chuligani. Rozwydrzeni i bezkarni stanowili w latach 40. i początkach lat 50. największe zagrożenie dla mieszkańców.

W Warszawie zjawisko bandytyzmu było szczególnie widoczne. Nie wzięło się znikąd. Ludzie mieszkali wśród ruin, bez kanalizacji, prądu, w budynkach grożących zawaleniem. Reporter „Rzeczpospolitej" w maju 1946 r. tak opisywał swoją wizytę na Starówce: „Zaczęłyśmy się rozglądać. Gdzież tu może być życie w tych straszliwych zwałach cegieł, w tych stosach gruzów gromadzonych jedne na drugich (…). A jednak. W resztkach muru otwór zabity jakimiś przywleczonymi skądś drzwiami, w tych drzwiach sterczy żelazna szyjka rury, na zewnątrz wydobywa się dym. Tam są ludzie. Pukamy do tych drzwiczek. Otwiera nam stara kobieta. Ubrana w nieprawdopodobne łachmany: nogi obwinięte ma w szmaty, włosy kosmykami zwisają na twarz (…)".

To w takim otoczeniu pojawił się Jerzy Paramonow, zaczynający jako złodziej z kolejarskiej familii ze Skierniewic, który szybko w szemranych kręgach stał się legendą. Rozprawiano o nim w ciemnych warszawskich bramach przy ciepłej wódce, choć on sam stołował się w najdroższych lokalach. Król stołecznych ulic – dla jednych pospolity, zdemoralizowany i okrutny bandzior, dla innych heros.

Jego wyczyny obrosły legendą tak nośną, że najsłynniejsza knajacka ballada powojennej Warszawy traktuje właśnie o Paramonowie. Istnieje kilka wersji tej pieśni:

„Pod kinem »Roma« ktoś głośno wrzasnął,
to Paramonow ze łba go trzasnął
Pod kinem »Roma« ktoś głośno krzyczy
To Paramonow zęby mu liczy".

Już jako nastolatek bohater tej ballady miewał problemy z prawem, pierwszy raz był karany już w 1944 r. Od tego momentu wielokrotnie trafiał przed sąd, głównie jako sprawca i uczestnik bójek, znieważanie milicjantów oraz w sprawie drobnych kradzieży.

Jako 18-latek został skazany na trzy lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności za rozboje i włamania. Był również sądzony za „gwałt z użyciem niebezpiecznego narzędzia" i za ten czyn otrzymał wyrok sześciu lat pozbawienia wolności. Do więzienia ponownie trafił w 1950 r. Wyszedł w wyniku amnestii po odsiedzeniu połowy kary.

Balanga w taksówce

Złowroga kariera Paramonowa przyspieszyła gwałtownie latem 1955 r. 19 sierpnia na ul. Syreny w Warszawie bandzior zaatakował łomem milicjanta Stanisława Lesińskiego i skradł mu pistolet TT. Milicjant przeżył, ale w ciężkim stanie trafił do szpitala. W wyniku ataku stracił oko.

Następnie Paramonow wraz z kompanem, niejakim Kazimierzem Gaszczyńskim, dokonał serii kilkunastu napadów na sklepy i restauracje. 22 września, tym razem ze swoim szwagrem Zdzisławem Gadajem i przypadkową prostytutką, został aresztowany przez milicjanta Zdzisława Łęckiego podczas libacji w taksówce parkującej niedaleko restauracji „Stolica" przy pl. Powstańców w Warszawie.

Po przewiezieniu taksówką na komendę MO przy ul. Wilczej rozegrały się tragiczne wydarzenia: Paramonow podjął udaną próbę ucieczki, podczas której zastrzelił Łęckiego i ranił innego milicjanta. Wyglądało to niemal filmowo: strzelił trzy razy, dwie kule dosięgnęły celu. Nim z budynku wybiegli zaalarmowani milicjanci, on uciekł podwórkami na plac Konstytucji, skąd skradł taksówkę.

Szalejący po stolicy uzbrojony bandyta stał się celem polowania. A także kultu wśród marginesu społecznego. Bandyta przemieszczał się po różnych miastach, a ludzie układali kolejne zwrotki piosenek ku jego chwale. Był ich idolem, bo zabił milicjanta:

„Cała milicja już w strachu chodzi,
bo Paramonow przyjechał do Łodzi".

Po trwających kilkanaście dni poszukiwaniach, 2 października Paramonow został aresztowany wraz z Gaszczyńskim w okolicach Warszawy Wschodniej. Spali skacowani w stogu siana. Aresztowania dokonali: st. strz. Józef Ostrowski i sierż. Henryk Skiba.

Proces w sądzie wojewódzkim trwał tylko trzy dni i był biletowany, bo śledzić go chcieli wszyscy. „Już od rana na korytarzach sądu gromadziły się tłumy (…). To przeważnie młodzież specjalnego autoramentu, wśród niej wielu znajomych milicji chuliganów i bikiniarzy" – donosił „Express Wieczorny" z 10 listopada 1955 r. Obaj przestępcy skazani zostali na karę śmierci (Gaszczyńskiemu karę złagodzono).

Wyrok na Paramonowie wykonano bardzo szybko, bo już 21 listopada. Piosence przybyła kolejna zwrotka:

„Cała Warszawa chodzi w żałobie,
bo Paramonow leży już w grobie".

eprasa.pl 0cfe7a833f

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

0011448173

Domena .pl jako cyfrowa wizytówka – bezpieczeństwo, lokalność, wiarygodność

Dziś niemal każda relacja z marką, firmą czy organizacją zaczyna się w internecie. Zanim zadzwonimy, napiszemy maila czy złożymy zamówienie, najpierw sprawdzamy: kim są, jak się prezentują i czy można im zaufać. Właśnie dlatego domena internetowa przestała być technicznym dodatkiem, a stała się fundamentem obecności w sieci. To ona jest pierwszym sygnałem profesjonalizmu, wiarygodności i stabilności - między innymi dlatego warto postawić na domenę .pl.

Czym jest domena .pl i kto za nią stoi?
.pl to polska domena krajowa najwyższego poziomu (ang. ccTLD country code top-level domain). Jej operatorem jest Rejestr domeny .pl, działający w ramach NASK, instytutu odpowiedzialnego m.in. za rozwój i bezpieczeństwo polskiej infrastruktury internetowej. To ważne zaplecze instytucjonalne sprawia, że domena .pl funkcjonuje w oparciu o jasne zasady, wysokie standardy jakości i europejskie regulacje. Dla użytkownika oznacza to stabilność, przewidywalność i realne wsparcie ekspertów.

Statystyki i kontekst europejski
Domena .pl od lat znajduje się w czołówce europejskich domen krajowych – zarówno pod względem liczby aktywnych nazw, jak i stabilności działania. To potwierdzenie, że wybór domeny .pl jest decyzją opartą na sprawdzonych rozwiązaniach, a nie chwilowym trendzie.

Zgodnie z danymi Rejestru domeny .pl, obecnie w NASK zarejestrowanych jest ponad 2,5 mln domen .pl. W 2024 roku Rejestr odnotował znaczny wzrost liczby aktywnych nazw. Zarejestrowano wtedy niemal 770 tysięcy domen więcej w porównaniu z rokiem poprzednim. To ponad 2 tysiące rejestracji dziennie! Rosnąca popularność domeny z końcówką .pl umacnia stabilną pozycję Polski w czołówce europejskich rejestrów krajowych.

Dlaczego domena .pl buduje zaufanie?
Z perspektywy odbiorcy domena .pl to jasny komunikat: „działamy w Polsce, znamy lokalny rynek, podlegamy europejskim zasadom". W czasach, gdy użytkownicy są coraz bardziej wyczuleni na oszustwa i fałszywe strony, taka transparentność ma ogromne znaczenie. Domena .pl wzmacnia wiarygodność, skraca dystans i buduje poczucie bezpieczeństwa – szczególnie w relacjach z polskimi klientami i partnerami.

Strona www a profile w mediach społecznościowych
Media społecznościowe są ważnym narzędziem komunikacji, ale nie zastąpią własnej domeny. Profil w serwisie społecznościowym nie należy w pełni do marki – podlega regulaminom, algorytmom i decyzjom platform. Strona internetowa oparta na własnej domenie .pl to niezależna i stabilna forma obecności online – miejsce, nad którym właściciel ma pełną kontrolę i które może rozwijać zgodnie ze swoją strategią.

Bezpieczeństwo domeny .pl
Jednym z kluczowych atutów domeny .pl jest bezpieczeństwo. Rejestr domeny .pl spełnia międzynarodowe normy ISO, co potwierdza wysoką jakość operacyjną i stabilność systemów. Domena .pl jest także zgodna z wymogami dyrektywy NIS2. Dodatkowo użytkownicy nazw domeny .pl mogą korzystać z rozwiązań, takich jak DNSSEC, które m.in. chroni przed przechwyceniem ruchu internetowego, czy też .pl Registry Lock – zabezpieczenia uniemożliwiającego nieautoryzowane zmiany dotyczące domeny.

IDN - domeny z polskimi znakami
Rejestr domeny .pl umożliwia rejestrację nazw z polskimi znakami diakrytycznymi, takimi jak ą, ć czy ł. To rozwiązanie pozwala jeszcze lepiej oddać nazwę marki, miejscowości czy inicjatywy i wzmocnić jej lokalny charakter. W wielu przypadkach to właśnie domena z polskimi znakami jest najbardziej naturalna i czytelna dla odbiorcy.

Korzyści biznesowe i wizerunkowe
Własna domena .pl to inwestycja w profesjonalny wizerunek. Ułatwia budowanie zaufania, wzmacnia rozpoznawalność marki i wspiera długofalowe relacje z klientami. Jest też podstawą działań marketingowych, sprzedażowych i komunikacyjnych – niezależną od zmiennych warunków platform zewnętrznych. Domena staje się cyfrową wizytówką, która pracuje na reputację marki każdego dnia.

Jak zarejestrować domenę lub zostać rejestratorem?
Rejestracja domeny .pl jest prosta i dostępna dla każdego. Firmy zainteresowane współpracą mogą przystąpić do Programu Partnerskiego NASK i zostać rejestratorem nazw domeny .pl.

Domena to dziś znacznie więcej niż element adresu strony internetowej. To fundament zaufania, bezpieczeństwa i profesjonalizmu w sieci. Domena .pl łączy lokalność z najwyższymi europejskimi standardami. Dlatego coraz częściej to właśnie .pl staje się świadomym wyborem marek, firm i organizacji.

eprasa.pl 0cfe7a833f

POLSKA *i* ŚWIAT

OSZCZĘDZANIE

„Święta Bożego Narodzenia to okres największej nadprodukcji żywności w polskich domach. Kupujemy i gotujemy »na zapas«, często znacznie ponad rzeczywiste potrzeby. Efekt? Duża część potraw trafia do kosza, co oznacza nie tylko zmarnowane produkty, ale także pieniądze wydane na zakupy oraz koszty ich przygotowania – wodę, prąd, gaz i czas poświęcony na gotowanie" – wskazał Instytut Ochrony Środowiska.

„Komuś nie podoba się dokończony mur na granicy polsko-białoruskiej. To znaczy, że nasza polityka migracyjna jest skuteczna

Radosław Sikorski wicepremier, szef MSZ

KRÓTKO

PROKURATURA

Będzie nowy wniosek o ENA

Prokuratura nie odstępuje od ścigania Marcina Romanowskiego i złoży ponowny wniosek o zastosowanie wobec niego Europejskiego Nakazu Aresztowania – oświadczył w piątek prokurator generalny, szef MS Waldemar Żurek. Wcześniej tego dnia informowano o uchyleniu przez sąd ENA wydanego wobec Romanowskiego w grudniu ub.r.

Do decyzji sądu Żurek odniósł się na platformie X, podkreślając, że została podjęta „jednoosobowo, na posiedzeniu niejawnym, bez wiedzy i zawiadomienia prokuratury, co rodzi poważne wątpliwości proceduralne".

W ocenie Żurka „uzasadnienie postanowienia jest wewnętrznie sprzeczne i pozostaje w oczywistej kolizji z aktami sprawy".

Poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski jest podejrzany w śledztwie dot. nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości. 19 grudnia 2024 roku Sąd Okręgowy w Warszawie wydał za posłem Europejski Nakaz Aresztowania.

POŻEGNANIE

Zmarł Michał Urbaniak

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

W sobotę, 20.12, w wieku 82 lat zmarł Michał Urbaniak – jazzman, kompozytor i aranżer. Zasłynął w świecie, nagrywając płytę „Tutu" z legendą jazzu Milesem Davisem. Nagrał kilkadziesiąt autorskich płyt, był twórcą muzyki do filmów. „Żył i czuł wielkimi nutami. Odszedł w wieku 82 lat" – napisała Dorota Dosia Urbaniak.

TURYSTYKA

Zamknęli szlak na Kasprowy

Od soboty Tatrzański Park Narodowy wprowadził istotne ograniczenie dla turystów odwiedzających Kasprowy Wierch. Do odwołania zamknięty został krótki, ale bardzo popularny odcinek żółto znakowanego szlaku pomiędzy kopułą szczytową Kasprowego Wierchu a górną stacją kolejki linowej PKL. Decyzja podyktowana jest względami bezpieczeństwa. TPN przypomina, że na szczyt Kasprowego Wierchu wciąż można dotrzeć, wybierając trasę przez Suchą Przełęcz i zimowy wariant podejścia na szczyt. Ten wariant jest dostępny wyłącznie wtedy, gdy pokrywa śnieżna chroni roślinność i glebę. Park apeluje o przestrzeganie komunikatów i zachowanie szczególnej ostrożności w górach.

Prezydent Zełenski z wizytą w Polsce. Padły ważne słowa

M. Koziestański, A. Jaros
Warszawa

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski przebywał w piątek w Warszawie. Spotkał się z najważniejszymi przedstawicielami polskich władz.

Prezydent Ukrainy spotkał się z prezydentem Karolem Nawrockim oraz marszałkami Sejmu i Senatu – Włodzimierzem Czarzastym i Małgorzatą Kidawą-Błońską oraz premierem Donaldem Tuskiem.

Po spotkaniu z prezydentem Nawrockim Zełenski zadeklarował m.in. gotowość do przyspieszenia ekshumacji na Wołyniu oraz konsultacje w sprawie obrony przeciwdronowej.

O godz. 16 w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się rozmowa w cztery oczy prezydenta Zełenskiego i premiera Tuska. Przed rozmowami szef polskiego rządu przypomniał, że Ukraina otrzyma 90 mld euro pożyczki z Unii Europejskiej na kolejne dwa lata. Jak podkreślił, środki te mają zostać spłacone dopiero po uzyskaniu przez Ukrainę reparacji od Rosji.

– To agresor musi zapłacić za wszystko, za wszystkie straty – zaznaczył Donald Tusk.

Donald Tusk podczas spotkania wyraził swoje uznanie dla Zełenskiego, mówiąc mu, że jest „bohaterem nie tylko na Ukrainie, ale też i w Polsce". „Również traktujemy cię jak bohatera (...). Twoja walka jest naszą wspólną walką" – podkreślił premier i dodał z uśmiechem, że wie, co mówi.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Tusk i Zełenski spotkali się w Warszawie. Wśród tematów były wsparcie UE i odpowiedzialność Rosji za wojnę

Prezydent Ukrainy natomiast stwierdził, że „najbardziej przerażające dla Rosji jest to, że jesteśmy razem". „Oni na pewno nie są w stanie pokonać nas obu" – skwitował.

Podziękował Polsce za wsparcie, którego udziela Ukrainie od początku wojny. Podkreślał również znaczenie decyzji podjętej w czwartek przez europejskich liderów w trakcie szczytu Unii Europejskiej – o udzieleniu Ukrainie wsparcia w formie pożyczki w wysokości 90 mld euro na kolejne dwa lata.

– Wzmacniacie Ukrainę, naszych żołnierzy i cywilów. Myślę, że Europa wykazała się przywództwem i jest to niezmiernie ważne – powiedział Zełenski. – Jest to bardzo mocna, silna pozycja. Dziękuję za to, że popieraliście nas – dodał.

Politycy nie uniknęli trudnych tematów. Premier: nie wszyscy Ukraińcy doceniają nasze wysiłki

Tusk zaznaczył, że Polska i Ukraina są sojusznikami. – Wspieramy Ukrainę z całych sił – podkreślił, wskazując, że Polska oraz Polacy wykonali „olbrzymie wysiłki" w celu obrony wspólnego interesu – niepodległości obu państw.

Zaznaczył jednocześnie, że Polacy i Ukraińcy „muszą wobec siebie wykazać maksimum zrozumienia i cierpliwości".

– Czasami mamy poczucie w Polsce, że nie wszyscy Ukraińcy doceniają nasze wysiłki. Czasami Ukraińcy mają poczucie, że u nas nastroje stały się trochę mniej proukraińskie. Tak, to wszystko prawda. My mamy sobie bardzo dużo do wyjaśnienia i z przeszłości. Musimy mieć wobec siebie bardzo dużo cierpliwości i zrozumienia – powiedział polski premier.

Dodał, że „musimy mądrze myśleć o naszej wspólnej przyszłości, ale to musi być oparte na wzajemnym szacunku i na wzajemnej przyjaźni". – Wszystko da się wyjaśnić, każdy ma tu swoją robotę do wykonania, ale nikt nie może zakwestionować tego wielkiego wspólnego interesu dwóch dumnych narodów – powiedział Tusk.

Spotkanie premiera z prezydentem Ukrainy stało wcześniej pod znakiem zapytania, ponieważ Donald Tusk reprezentował Polskę na unijnym szczycie w Brukseli. Obrady miały być kontynuowane kolejnego dnia, jednak zakończyły się w nocy.
PAP

Tak niemiecka telewizja opisuje prezydenta Karola Nawrockiego: „Silny człowiek wzorowany na Trumpie"

Aleksandra Jaros
LOkalizator

Niemiecka telewizja MDR opisała prezydenta Karola Nawrockiego jako polską wersję Donalda Trumpa. – Superpremier, który chce rządzić nad Tuskiem – czytamy w obszernym artykule.

Od momentu objęcia urzędu Nawrocki stara się narzucać nowe zasady i rozszerzać swoje uprawnienia poza wąskie ramy konstytucji – ocenia polskiego prezydenta niemiecka telewizja MDR.

W obszernym artykule napisano, że Karol Nawrocki stara się stworzyć wrażenie kierującego rządem, niczym „superpremier", który góruje nad Tuskiem. – Jednocześnie kreuje wizerunek „twardziela", który ma wszystko pod kontrolą – czytamy. Zwrócono uwagę na odmowę mianowania ambasadorów, powołania sędziów i podpisania awansu dla oficerów wywiadu.

Według niemieckiej telewizji Nawrocki wykorzystuje niejasne sformułowania polskiej konstytucji, aby uzyskać uprawnienia, których być może nie ma.

– Rola prezydenta jest przede wszystkim reprezentacyjna, uzupełniona prawem weta wobec ustaw. Podczas gdy poprzedni prezydenci korzystali z tego uprawnienia oszczędnie, Nawrocki wydaje się wykorzystywać je jako broń przeciwko rządowi Tuska – dodano w artykule.

Zdaniem niemieckiej telewizji podobieństwa do Trumpa są oczywiste i wiele wskazuje na to, że amerykański prezydent jest dla niego politycznym wzorem do naśladowania.

– Trumpa i Nawrockiego łączy żądza władzy i podobne konserwatywne poglądy – na przykład na temat imigracji, ról płciowych, praw osób LGBTQ i polityki klimatycznej – pisze MDR.

Zwrócono także uwagę, na dobre kontakty Nawrockiego z prezydentem USA.

eprasa.pl 0cfe7a833f

Zełenski codziennie rozmawia z Jermakiem, choć nie jest już szefem biura

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Prezydent Ukrainy pomimo zwolnienia szefa swojego biura Andrieja Jermaka nadal codziennie się z nim komunikuje. Wciąż nie wiadomo, kto miałby zostać nowym szefem biura.

„Jermak nigdzie nie zniknął. Po prostu nie siedzi już w biurze i nie kieruje procesami w trybie 24/7. Ale jest stale dostępny pod telefonem, a wieczorami przebywa w domu prezydenta za ogrodzeniem w Koncza-Zaspie" – pisze dziennikarka Inna Wedernykowa.

Zełenski zwolnił Jermaka pod koniec listopada, w dniu, w którym przeszukano mieszkanie szefa prezydenckiego biura w związku z głośną sprawą korupcyjną w państwowej spółce Enerhoatom. Prezydent wymieniał kilku kandydatów na zwolnione stanowisko, ale do tej pory nie wybrał nowego szefa swojego biura. Jak pisze ukraiński portal Dzerkało Tyżnia, wielu kandydatów z listy już odpadło, a sam Zełenski w rzeczywistości dąży do zachowania systemu władzy, który zbudował dla niego Jermak. Według Wedernykowej prezydent będzie próbował rozmyć rzeczywistą rolę szefa swojego biura.

Źródła dziennikarzy podają, że Zełenski jest gotowy bezpośrednio zarządzać swoim biurem, „pozostawiając mu wyłącznie funkcje techniczne i przenosząc blok analityczny między istniejące struktury, w tym aparat Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony".

FOT. SERGEI GAPON/AFP/EAST NEWS

Zełenski zwolnił Jermaka pod koniec listopada, w dniu przeszukania mieszkania w związku ze sprawą korupcyjną

Nowe akta Epsteina: cenzura, dużo Clintona i mało Trumpa

Grzegorz Kuczyński
USA

Departament Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych opublikował w piątek nowy zbiór dokumentów dotyczących śledztwa w sprawie zmarłego finansisty i skazanego przestępcy seksualnego Jeffreya Epsteina.

Przed ujawnieniem dokumentów pojawiało się ważne pytanie: w jakim stopniu Trump będzie w nich obecny? On i Epstein byli przyjaciółmi i często spotykali się w latach 90. XX w. i na początku XXI w. Trump twierdzi, że pokłócili się w połowie pierwszej dekady obecnego wieku, przed pierwszym skazaniem Epsteina w 2008 roku.

W piątek opublikowano setki tysięcy stron dokumentów rządowych, w których nie ma prawie żadnych wzmianek o Trumpie. Departament Sprawiedliwości poinformował jednak, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni opublikowane zostaną kolejne dokumenty.

Wstępna analiza dokumentów przeprowadzona przez agencję Reuters wykazała, że w dokumentach znajduje się niewiele zdjęć Trumpa i niewiele wzmianek o nim. Znaleziono jedno zdjęcie Epsteina trzymającego czek z nazwiskiem Trumpa oraz inne zdjęcie wykonane w rezydencji Epsteina na Manhattanie, na którym widać egzemplarz książki Trumpa z 1997 r. pt. „Trump: The Art of the Comeback" schowany w regale.

FOT. M. ZUHAIB/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Administracja Trumpa znajduje się pod presją, by ujawnić wszystkie akta Epsteina

Nazwisko Trumpa pojawiło się na listach pasażerów prywatnego samolotu Epsteina, które znalazły się w pierwszej partii materiałów opublikowanych przez Departament Sprawiedliwości w lutym. Trump i kilku członków jego rodziny figuruje również w książce kontaktów Epsteina, która została upubliczniona podczas procesu Ghislaine Maxwell w 2021 r. Trump często zaprzeczał, jakoby dopuścił się jakichkolwiek wykroczeń w związku z Epsteinem lub miał wiedzę o jego przestępstwach, kiedy obaj spotykali się towarzysko na Florydzie.

Departament Sprawiedliwości poinformował, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni opublikowane zostaną kolejne dokumenty

Dokumenty zawierały szereg wzmianek i zdjęć byłego prezydenta demokratów Billa Clintona. Było tam kilka zdjęć Clintona, w tym jedno, na którym widnieje on w basenie wraz z Maxwell i nieznaną osobą. Inne zdjęcia przedstawiały Clintona w jacuzzi, a kolejne – młodą kobietę siedzącą na podłokietniku jego fotela z ramieniem owiniętym wokół jego ramion, z zamazaną twarzą. Czwarte zdjęcie przedstawiało obraz Clintona w niebieskiej sukience wiszący w nowojorskim domu Epsteina.

Ujawnienie zdjęć Clintona może być sprzeczne z polityką Departamentu Sprawiedliwości, który nie ujawnia materiałów związanych z trwającymi dochodzeniami. Trump, republikanin, nakazał Departamentowi Sprawiedliwości zbadanie powiązań Clintona z Epsteinem, co krytycy uznali za próbę odwrócenia uwagi od jego własnych relacji z Epsteinem. Clinton zaprzeczył, jakoby wiedział o przestępstwach Epsteina, kiedy obaj spędzali razem czas i podróżowali, i powiedział, że żałuje, iż kiedykolwiek spotkał Epsteina.

Zastępca prokuratora generalnego Todd Blanche poinformował Kongres na piśmie, że departament zidentyfikował ponad 1200 ofiar Epsteina i członków ich rodzin podczas „wyczerpującej analizy" dokumentów. Jednym z dokumentów była lista masażystek Epsteina, zawierająca 254 nazwiska. Wszystkie nazwiska zostały ocenzurowane.

Blanche powiedział, że dokumenty opublikowane w piątek obejmowały m.in. akta FBI z dochodzeń prowadzonych w latach 2018 i 2006 w sprawie Epsteina oraz dochodzenia w sprawie jego śmierci w 2019 roku. Wiele dokumentów ujawnionych przez Departament Sprawiedliwości zostało mocno ocenzurowanych. Jeden z ocenzurowanych plików, 119-stronicowy dokument, który wydawał się zawierać zeznania wielkiej ławy przysięgłych, został całkowicie zamazany. Trzy kolejne dokumenty, każdy liczący 100 stron, zostały całkowicie ocenzurowane.

Tureckie śledztwo w sprawie rosyjskiego drona

Grzegorz Kuczyński
Turcja

Tureckie siły bezpieczeństwa wszczęły kompleksowe śledztwo po wykryciu rosyjskiego drona zwiadowczego Orlan-10 . To kolejny w ostatnim czasie incydent z udziałem drona w Turcji.

Do zdarzenia doszło w okolicy wsi Çubuklubala w rejonie Izmit, gdzie mieszkańcy zauważyli drona na polu i natychmiast powiadomili władze. Oddziały żandarmerii szybko otoczyły teren, ograniczając dostęp do obiektu ze względów bezpieczeństwa.

Podczas wstępnych oględzin specjaliści stwierdzili, że korpus urządzenia pozostał nienaruszony. Obecnie śledztwo próbuje ustalić, czy bezzałogowy statek powietrzny został zestrzelony, czy doszło do awarii technicznej, czy też urządzenie wykonało awaryjne lądowanie.

Znaleziony dron został przewieziony do strzeżonego magazynu w celu przeprowadzenia szczegółowej analizy technicznej i kryminalistycznej. Eksperci zbadają systemy przechowywania danych drona, jego kamery pokładowe i sprzęt łącznościowy.

To odkrycie było już drugim poważnym incydentem w przestrzeni powietrznej Turcji w ciągu tygodnia. Wcześniej tureckie myśliwce F-16 przechwyciły i zniszczyły niezidentyfikowanego drona na niebie nad prowincją Çankırı po tym, jak zignorował on serię ostrzeżeń.

Chociaż urzędnicy nie łączą jeszcze tych dwóch przypadków, dochodzenia są koordynowane na najwyższym szczeblu z udziałem Ministerstwa Obrony, Narodowej Organizacji Wywiadowczej i organów ścigania.

Amerykanie zajęli kolejny tankowiec na Morzu Karaibskim. Wenezuela: to kradzież i porwanie

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

To już drugi taki przypadek w tym miesiącu. Prezydent Donald Trump ogłosił, że nakazuje „blokadę" tankowców objętych sankcjami, które wpływają do Wenezueli i z niej wypływają

„Te działania nie pozostaną bezkarne" – stwierdzono w oświadczeniu rządu Wenezueli, dodając, że zamierza on złożyć skargę do Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz „innych agencji wielostronnych i rządów świata".

Operacja została przeprowadzona przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych, podobnie jak operacja przeprowadzona na początku tego miesiąca. Statek został zatrzymany przez wyspecjalizowaną jednostkę taktyczną, gdy znajdował się na wodach międzynarodowych.

FOT. HANDOUT/AFP/EAST NEWS

Zajęty przez USA tankowiec Centuries

Sekretarz Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego Kristi Noem, której departament nadzoruje Straż Przybrzeżną, opublikowała na X siedmiominutowe wideo z operacji, na którym widać amerykańskie helikoptery lądujące na pokładzie statku z napisem Centuries na burcie.

Centuries to statek pływający pod banderą Panamy, ale według danych BBC Verify w ciągu ostatnich pięciu lat pływał również pod banderami Grecji i Liberii. Nie figuruje on na liście statków objętych sankcjami przez Departament Skarbu USA.

„Stany Zjednoczone będą nadal ścigać nielegalny transport ropy objętej sankcjami, która jest wykorzystywana do finansowania terroryzmu narkotykowego w regionie" – napisała Noem, dodając: „Znajdziemy was i powstrzymamy".

W ostatnich tygodniach Stany Zjednoczone wzmocniły swoją obecność wojskową na Morzu Karaibskim i przeprowadziły śmiertelne ataki na łodzie podejrzane o przemyt narkotyków z Wenezueli, w wyniku których zginęło około 100 osób. Stany Zjednoczone nie przedstawiły żadnych publicznych dowodów na to, że statki te przewoziły narkotyki, a wojsko znalazło się pod coraz większą kontrolą Kongresu w związku z tymi atakami.

Stany Zjednoczone oskarżyły prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro o kierowanie organizacją terrorystyczną o nazwie Cartel de los Soles, czemu ten zaprzecza. Administracja Trumpa oskarża go i tę grupę o wykorzystywanie „skradzionej" ropy do „finansowania siebie, terroryzmu narkotykowego, handlu ludźmi, morderstw i porwań".

W piątkowym wywiadzie telefonicznym dla NBC News prezydent USA Donald Trump powiedział, że nie wyklucza możliwości wojny z Wenezuelą. Trump dodał, że nastąpią kolejne przejęcia tankowców. PAP

eprasa.pl 0cfe7a833f

Prawdziwe zbrodnie, historie mrożące krew w żyłach

Anna Czerny-Marecka
Na małym ekranie

Nowy rok na kanale Crime+Investigation Polsat przynosi trzy wciągające premiery true crime, które udowadniają, że prawda bywa bardziej niepokojąca niż fikcja. Od tajemniczych zgonów, które wymykają się prostym wyjaśnieniom, przez medyków łamiących przysięgę, po dramaty zwyczajnych ludzi, którzy otworzyli drzwi nie tej osobie, co trzeba.

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE
W styczniu na kanale Crime obejrzymy między innymi seriau Medycy, którzy zabijają

Morderstwo czy wypadek? Accident, Suicide or Murder S3 - nowe odcinki
W czwartki o 21:00 od 8 stycznia na Crime+Investigation Polsat

Program ukazujący prawdziwe, często nieprawdopodobne historie podejrzanych zgonów, które początkowo mogą wyglądać na nieszczęśliwy wypadek, samobójstwo lub morderstwo. Jednak gdy śledczy zaczynają odkrywać kolejne dowody i poszlaki, pojawiają się pytania, które prowadzą ich na zupełnie nieoczekiwane ścieżki.

Dzięki poruszającym relacjom detektywów oraz bliskich ofiar okazuje się, że przyczyna śmierci nie zawsze jest taka, jak się z początku wydaje. Swoimi doświadczeniami dzielą się ratownicy, którzy pojawili się na miejscu zdarzenia jako pierwsi, funkcjonariusze, którzy niestrudzenie dążyli do poznania prawdy, oraz rodziny i przyjaciele ofiar - wszyscy walczący o sprawiedliwość i odpowiedzi na pytania dotyczące nagłej i tragicznej śmierci bliskiej osoby.

Medycy, którzy zabijają Murder by Medic S4
Od poniedziałku do piątku o 20:00 od 12 stycznia na Crime+Investigation Polsat

Jesteśmy najbardziej bezbronni, gdy jesteśmy chorzy. Ufamy naszym lekarzom i innym specjalistom, że odpowiednio się nami zaopiekują, postawią diagnozę i wyleczą. Nasi lekarze czy pielęgniarki są uczeni, jak ratować życie, ale co się dzieje, gdy zamiast tego decydują się je odebrać? Co się dzieje, gdy nas nie leczą, ale zabijają?

Ta seria opowiada historie 52 medyków, którzy zamordowali swoich pacjentów lub wykorzystali swoją wiedzę medyczną do zabijania. Od lekarzy, przez psychologów, po dentystów i pielęgniarki. Każdy odcinek zagłębia się w inny przypadek, badając mrożące krew w żyłach prawdziwe historie medyków, którzy łamią przysięgę Hipokratesa i zabijają. Serial łączy twarde dowody, środki i motywy, aby stworzyć pełny obraz sprawy. Opowiedziane poprzez przejmujące wywiady z bliskimi ofiar, kluczowe dowody wideo i audio, rewelacje śledczych i zespołów prawnych oraz spostrzeżenia wybitnego panelu ekspertów.

Lepiej nie otwieraj drzwi Don't Open The Door S1
W środy o 21:00 od 21 stycznia na Crime+Investigation Polsat

W świecie, gdzie niebezpieczeństwo czai się tuż za rogiem, każdy odcinek programu „Lepiej nie otwieraj drzwi" zgłębia mrożące krew w żyłach historie o niczego niepodejrzewających osobach, których życie zmienia się na zawsze, gdy do ich drzwi puka nieznajomy.

Zwyczajni ludzie zostają wpędzeni w prawdziwe koszmary, gdy niespodziewani goście ujawniają swoje złowrogie intencje. Akt dobroci pary z przedmieść wobec przemoczonego nieznajomego podczas burzy prowadzi do kosztownego oszustwa; zaufanie samotnej matki do rzekomego dostawcy zamienia się w przetrzymywanie zakładników; ewangelizacja kobiety chodzącej od drzwi do drzwi skrywa złowieszczy plan naboru do sekty.

Każdy odcinek trzyma widzów w napięciu, gdy odkrywają tajemnice stojące za tymi przerażająco prawdziwymi, niepokojącymi spotkaniami. ©℗

Bezpłatne koncerty kolęd w gminie Redzikowo - muzyczna podróż przez świąteczny czas

Anna Czerny-Marecka
Redzikowo

Od końca grudnia aż do połowy stycznia gmina Redzikowo rozbrzmiewać będzie dźwiękami kolęd i pastorałek. W ramach XXV Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek Jezierzyce 2026 zaplanowano cykl bezpłatnych koncertów kolędowych, które odbędą się w kościołach na terenie gminy.

Cykl „Koncerty Kolęd w Gminie Redzikowo" to propozycja dla mieszkańców i gości, którzy chcą przeżyć świąteczny czas w wyjątkowej, artystycznej atmosferze. Program obejmuje zarówno klasyczne koncerty wokalno-instrumentalne, jak i nowoczesne interpretacje kolęd, projekty rodzinne, etno-jazzowe oraz chóralno-orkiestrowe.

Pierwszy koncert odbędzie się 27 grudnia w Swołowie o godzinie 17. W kościele pw. Wniebowzięcia NMP zaprezentowany zostanie projekt „Wesoła Nowina" w wykonaniu zespołów SVAHY & Etnos Ensemble - muzyczne spotkanie tradycji ludowej z nowoczesnym brzmieniem i nietypowym instrumentarium.

Kolejnego dnia, 28 grudnia, o godzinie 18, w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Strzelinie wystąpią Orkiestra Camerata Baltica oraz Chór Juventus Cantans, prezentując kolędy i pastorałki w opracowaniu Macieja Małeckiego - połączenie chóralnej ekspresji z kameralnym brzmieniem orkiestry smyczkowej.

Nowy Rok mieszkańcy gminy będą mogli rozpocząć muzycznie - 1 stycznia 2026 r. we Wrześciu, o 12.30, bezpośrednio po Mszy Świętej, odbędzie się koncert kolęd w wykonaniu Aleksandry Podwojskiej (sopran) i Patryka Podwojskiego (organy).

4 stycznia w Siemianicach o godzinie 11 zabrzmią kolędy w interpretacji Aleksandry Żakiewicz (sopran) oraz Błażeja Musiałczyka (organy) - koncert pełen klasycznego piękna, refleksji i świątecznego nastroju.

6 stycznia w Wieszynie, w Święto Trzech Króli, o godzinie 18 publiczność usłyszy rodzinny projekt Niki Lubowicz „Noc nad Betlejem", łączący jazz, muzykę klasyczną i tradycyjne pastorałki w autorskich aranżacjach.

Cykl zamknie koncert 11 stycznia w Bruskowie Wielkim, gdzie o godzinie 18 ponownie wystąpią Orkiestra Camerata Baltica i Chór Juventus Cantans, zapraszając do wspólnego kolędowania i symbolicznego pożegnania świątecznego czasu.

Wszystkie koncerty mają wstęp wolny i odbywają się w przestrzeniach sakralnych, które dodatkowo wzmacniają ich wyjątkowy charakter.

Organizatorem wydarzeń jest Gmina Redzikowo oraz Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy Redzikowo. Projekt realizowany jest w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności - KPO dla Kultury i odbywa się pod honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

MARA

FOT. ARCHIWUM GP24.PL
Zdjęcie archiwalne z jednej z poprzednich edycji festiwalu kolędowego

POGODA

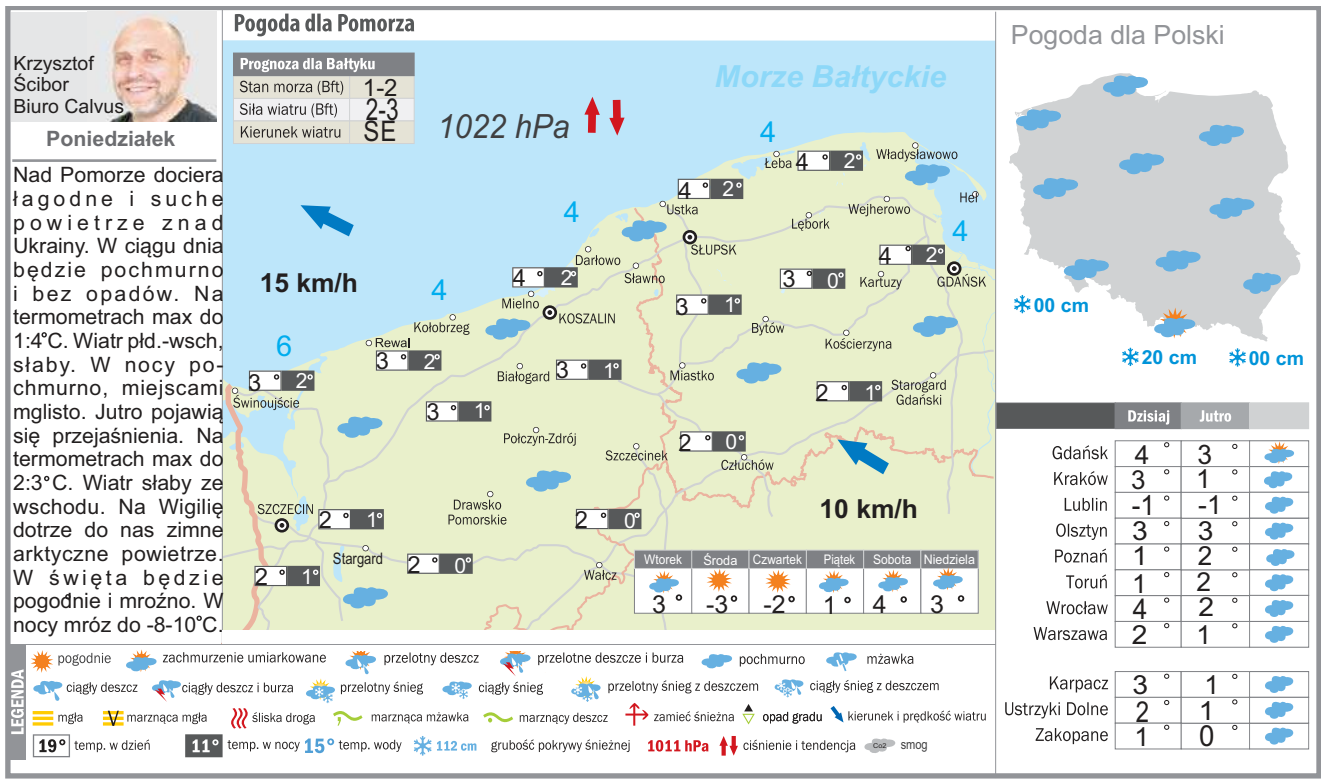

eprasa.pl 0cfe7a833f

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 47

Opera mydlana z przejściem trenera Marka Papszuna z Rakowa Częstochowa do Legii Warszawa wreszcie dobiegła końca STR. 13

FOT. ADAM JANKOWSKI

Papszun wylądował na Łazienkowskiej

KOLEJNA PORAŻKA ENERGA CZARNYCH SŁUPSK. TYM RAZEM Z DZIKAMI WARSZAWA STR. 12

Iga Świątek założyła fundację i ujawniła plany na początek roku 2026 STR. 14

Polacy w Engelbergu przyczajeni przed Turniejem Czterech Skoczni STR. 15

eprasa.pl 0cfe7a833f

Orlen Basket Liga Po drugim domowym zwycięstwie z rzędu, Wilki Morskie zostały wiceliderem tabeli

Udany prezent na Święta. King pokonał Arkę

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Koszykarze Kinga Szczecin odnieśli drugie z rzędu zwycięstwo. W sobotni wieczór Wilki Morskie pokonały AMW Arkę Gdynia 90:81 i potwierdziły, że wracają do dobrej formy.

Początek spotkania w hali Netto Arena należał do gospodarzy. Dwie celne trójki Noah Freidela oraz trafienie Tomasza Gieli szybko dały Kingowi prowadzenie 9:6. Arka odpowiadała jednak skutecznie i przez całą pierwszą kwartę utrzymywała niewielki dystans. Punkty spod kosza dokładali Jovan Novak i Freidel, po rzutach wolnych Nemanji Popovicia było 15:10, ale po kilku minutach to goście wyszli na prowadzenie 18:17. Końcówka tej odsłony znów należała do Wilków Morskich - trafiali Gielo, Anthony Roberts i Przemysław Żołnierewicz, a po dziesięciu minutach było 33:27.

Drugą kwartę otworzył Żołnierewicz. Arka grała z dużym zaangażowaniem i kilkukrotnie zmniejszała straty do dwóch punktów. Mecz był wyrównany, dynamiczny, a na trybunach dało się wyczuć nerwowość. To nie był łatwy wieczór dla szczecinian, jednak końcówka drugiej kwarty znów ułożyła się po ich myśli. Zespół trenera Macieja Majcherka schodził na przerwę prowadząc 50:42.

Po zmianie stron King przez długi czas kontrolował przebieg gry. Trzecia kwarta zakończyła się minimalnym zwycięstwem gospodarzy 20:19, co pozwoliło utrzymać dziewięciopunktową przewagę (70:61). Arka nie zamierzała jednak rezygnować. W czwartej kwarcie goście podkręcili tempo, wzmocnili defensywę i skutecznie zatrzymywali ataki Wilków Morskich. Na trzy minuty przed końcem przewaga Kinga stopniała do dwóch punktów, a chwilę później na tablicy widniał remis 79:79.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Noah Freidel (w środku) rozegrał dobry mecz przeciwko ekipie Arki. Rzucił 19 punktów

W decydującym momencie odpowiedzialność wziął na siebie Jovan Novak. Serbski rozgrywający trafił dwie kluczowe trójki i przechylił szalę zwycięstwa na stronę gospodarzy. King dowiózł wygraną do końcowej syreny, zwyciężając 90:81 i sprawiając kibicom w Netto Arenie wyjątkowy prezent w ostatnim domowym meczu w tym roku.

KING SZCZECIN - AMW ARKA GDYNIA 90:81 (33:27, 17:15, 20:19, 20:20)

King: Freidel 19, Novak 15, Gielo 13, Roberts 13, Popovic 10, Egner 8, Roach 5, Żołnierewicz 5, Kostrzewski 2, Hustak.

Wyniki 12. kolejki Orlen Basket Ligi: Miasto Szkła Krosno - MKS Dąbrowa Górnicza 92:87, Energa Czarni Słupsk - Dziki Warszawa 96:102, PGE Start Lublin - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 85:79, Tauron GTK Gliwice - Legia Warszawa 81:89, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - Energa Trefl Sopot 95:86, Tasomix Rosiek Stal Ostrów - WKS Śląsk Wrocław 93:72, Zastal Zielona Góra - Anwil Włocławek zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Energa Trefl Sopot	11	19	8-3
2. King Szczecin	11	19	8-3
3. AMW Arka Gdynia	11	19	8-3
4. Górnik Wałbrzych	11	18	7-4
5. Śląsk Wrocław	11	18	7-4
6. Dziki Warszawa	11	18	7-4
7. Legia Warszawa	11	18	7-4
8. Stal Ostrów	11	16	5-6
9. Anwil Włocławek	10	16	6-4
10. Zastal Zielona Góra	10	15	5-5
11. Energa Czarni Słupsk	11	15	4-7
12. Twarde Pierniki Toruń	11	15	4-7
13. MKS Dąbrowa Górnicza	11	15	4-7
14. PGE Start Lublin	11	14	3-8
15. Tauron GTK Gliwice	11	13	2-9
16. Miasto Szkła Krosno	11	13	2-9

©℗

Novak: Lepiej kontrolować prowadzenie

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

ORLEN BASKET LIGA. **Jednym z bohaterów końcówki meczu King - Arka był Jovan Novak, który nie ukrywał zadowolenia, ale jednocześnie zwracał uwagę na elementy wymagające poprawy.**

Jovan Novak był kluczowym graczem w sobotnim zwycięstwie Kinga nad Arką.

- Po każdym spotkaniu analizujemy naszą grę. Patrzymy na to, co robiliśmy dobrze i źle. Po porażkach z Sopotem i Górnikiem zrozumieliśmy, że musimy wrócić do tego, co graliśmy na początku sezonu - zespołowości, bycia razem, wzajemnego wsparcia. To było kluczowe - podkreślał rozgrywający Wilków Morskich.

Decydujące akcje w końcówce były konsekwencją sposobu, w jaki Arka broniła przez cały mecz. - Widziałem, że rywale skupiali się głównie na moich podaniach, co otworzyło mi szansę do rzutów. W tamtym momencie to była jedyna opcja w ataku, bo wszyscy pozostali byli dobrze kryci. Wziąłem odpowiedzialność i przy odrobinie szczęścia te rzuty wpadły - przyznał Novak.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Jovan Novak w akcji

Zapytany o to, co w takich momentach ma większe znaczenie - doświadczenie czy instynkt - odpowiedział krótko: - Myślę, że oba te elementy są równie ważne. Kluczowa jest spokojna głowa.

Arka przez większą część spotkania pozostawała w grze, co jak zaznaczył Serb, nie było zaskoczeniem. - Spodziewaliśmy się trudnego meczu. Wiedzieliśmy, że o wyniku zdecydują detale. W ostatnich dwóch minutach zagraliśmy bardzo dobrą obronę i to pozwoliło nam wygrać - ocenił.

Jednocześnie Novak jasno wskazał, nad czym King musi jeszcze pracować. - Musimy lepiej kontrolować wynik, gdy prowadzimy 10 czy 15 punktami. Zbyt często pozwalamy rywalom szybko wracać do meczu. Jeśli chcemy spokojniej domykać takie spotkania, to jest element do poprawy - zakończył.

Novak rozgrywa swój drugi sezon w Szczecinie. W pierwszym w 22 spotkaniach notował średnio prawie 11 punktów na mecz i 7,5 asysty. W obecnych rozgrywkach zagrał w 10 pojedynkach. Punktowo rozgrywający mocno obniżył loty - 5,7, mniej też podaje - 7,5. Ma to jednak związek ze spadkiem minut rozgrywającego na parkiecie. Serb notuje aż o 7 minut mniej w Orlen Basket Lidze, w porównaniu do poprzednich rozgrywek.

Zwycięstwo z Arką pozwoliło Kingowi Szczecin awansować na drugie miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi. Po świętach Wilki Morskie czeka wyjazdowe spotkanie w Dąbrowie Górniczej. ©℗

Kolejna porażka Czarnych Słupsk

Michał Piątkowski
michal.piatkowski@gp24.pl

EKSTRAKLASA KOSZYKARZY. **Energa Czarni Słupsk po bardzo ofensywny meczu ulegli Dzikom Warszawa 96:102. Święta w ekipie ze Słupska będą w marnych nastrojach.**

Od początku meczu gra była wyrównana. Po stronie Czarnych dwa razy celnie za trzy trafiał Michał Nowakowski, jednak znakomicie odpowiadał na to gwiazdor ekipy gości Landrius Horton. Spotkanie cały czas toczyło się w rytmie punkt za punkt, ale to Czarni prowadzili po pierwszych dziesięciu minutach gry 25 do 22.

Druga odsłona piątkowego starcia to dalej bardzo wyrównana walka. W ekipie gości dalej nie do zatrzymania był Horton, po stornie gospodarzy jednak dobrze wyglądał Jorden Duffy. Mecz miał bardzo ofensywny charakter a do przerwy kibice zgromadzeni w hali Gryfia obejrzeli, aż 102 zdobyte punkty. Po 20 minutach gry minimalnie lepsi byli Czarni, którzy prowadzili 52:50.

Goście znakomicie dysponowani byli zaraz po przerwie. Tylko podczas tej części gry zdobyli 28 punktów i potrafili zbudować bezpieczną przewagę. Czarni nie mogli złapać odpowiedniego rytmu i przed czwartą kwartą spotkania mieli 7 punktów straty.

FOT. MARTYNA SZNYTKO FLOW.PHOTOGRAPHY

Aigars Šķēle (z piłką) rzucił dla Czarnych Słupsk w meczu z Dzikami Warszawa 6 punktów

Mimo wszelkich starań słupskiej ekipy i walki do samego końca, to jednak goście z Warszawy wyrwali w Słupsku dwa ligowe punkty. Decydujące punkty rzutem za trzy zapisał na swoim koncie Landrius Horton, a jego drużyna ostatecznie pokonała słupszczan 102:96.

28 grudnia kolejna seria gier w Orlen Basket Lidze. W niedzielę Energa Czarni Słupsk zagrają na parkiecie Energa Trefla Sopot. Start o godz. 17.30. To będzie wizyta słupszczan na parkiecie lidera.

ENERGA CZARNI SŁUPSK - DZIKI WARSZAWA 96:102 (25:22, 27:28, 19:28, 25:24)

Czarni: Duffy 18, Carter Jr 17, Penn 14, Ivory 14, Nowakowski 12, Wilczek 7, Skele 6, Lambrecht 4, Tomczak 4, Pluta.

©℗

eprasa.pl 0cfe7a833f

Maciej Żurawski: - Nasze kluby przed dużą szansą

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Maciej Żurawski, 72-krotny reprezentant Polski, komentuje mecze piłkarskie. W Ołomuńcu był świadkiem zwycięstwa Lecha Poznań z Sigmą w Lidze Konferencji.

Jak oceniasz występy polskich zespołów w fazie ligowej Ligi Konferencji 2025/2026?

Maciej Żurawski: Lecha na pewno było stać na większą zdobycz punktową, a przegraną z Lincoln nazywam pomyłką. Nie chciałbym się nawet na temat wyjazdu do Gibraltaru rozwodzić, w piłce nożnej dzieją się takie rzeczy, których nie da się pojąć. Na pewno Lech mógł wywalczyć przynajmniej punkt na Rayo, prowadził w Madrycie 2:0. Zwycięstwem w Ołomuńcu z Sigmą poznaniacy poprawili sytuację, a 11 punktów to niezłe osiągnięcie. W Czechach Lech powinien wygrać okazalej, sam zafundował sobie nerwową końcówkę, nie strzelając karnego przy prowadzeniu 2:0 i drżał, gdy gospodarze uzyskali kontaktowego gola. W drugim półroczu 2025 Kolejorz miewał wahania formy, ale wpływ na to miały problemy kadrowe wynikające z kontuzji. Jedni wypadali, inni wracali, tak w kółko, ale sumując, nie da się nie zauważyć, że zespół Nielsa Frederiksena pozostał w grze na trzech frontach. W ekstraklasie nie jest za wysoko w tabeli, lecz traci cztery oczka do lidera, mając mecz zaległy. W Pucharze Polski czeka na ćwierćfinał, a w Lidze Konferencji na 1/8 finału. Wszystkie cele na jesień zostały zrealizowane. Jagiellonia dojrzalsza na arenie międzynarodowej też dostała się do tej samej fazy Ligi Konferencji i nie jest bez szans w walce o 1/8 finału, nawet gdyby przyszło jej się mierzyć z Fiorentiną. W najlepszej szesnastce zameldował się Raków, który może nie gra efektownie, ale na pewno efektywnie. Kto przed sezonem liczył, że po fazie ligowej europejskich pucharów na placu boju zostanie nam tercet przedstawicieli, a jeszcze w tym gronie zabraknie Legii? Naprawdę nie mamy co narzekać.

Ten sezon Legii można określić słowem „blamaż"?

FOT. PAP/EPA

Raków Częstochowa zajął drugie miejsce w fazie zasadniczej Ligi Konferencji

Legia sama zawiesiła sobie wysoko poprzeczkę w poprzednim sezonie, kiedy dotarła do ćwierćfinału Ligi Konferencji. Od tego czasu w klubie, drużynie z Łazienkowskiej nie działo się najlepiej, a jak jest cały czas zamieszanie, musiało się odbić na rezultatach. Trudno wymagać od Legii, będącej w strefie spadkowej ekstraklasy, sukcesów na arenie międzynarodowej. Teraz jestem ciekaw, jak Marek Papszun to poukłada.

Raków bez Papszuna stać na półfinał Ligi Konferencji?

Wyniki Rakowa nie są dziełem przypadku. Ten klub wyrobił sobie markę, ma już doświadczenie w pucharach i nie dziwią duże aspiracje. W fazie ligowej Raków zaimponował, wyprzedził go tylko Strasbourg. Nowy trener stoi przed wielką szansą, może w spokoju przygotowywać drużynę do 1/8 finału, gdzie też są w stanie przebić się Lech i Jagiellonia, najbardziej poukładana polska ekipa. Drużyna Adriana Siemieńca nie musi się bać Fiorentiny, tak zawodzącej w Serie A. Lech jest chimeryczny, ale drzemie w nim ogromny potencjał. Wiadomo, że im dalej w takich rozgrywkach jak Liga Konferencji, tym bardziej skala trudności rośnie, ale nasze kluby są w stanie powalczyć nawet o triumf w rozgrywkach. W tym sezonie nie ma takich przeciwników jak Chelsea, każdy chce skorzystać.

Wisła Kraków z czasów, kiedy eliminowała w Pucharze UEFA Parmę i Schalke, byłaby w stanie triumfować w takiej obecnej Lidze Konferencji?

Trochę lat minęło od pamiętnych bojów z Parmą, Schalke, Lazio, futbol ewoluował, ale kibice cały czas pozytywnie wyrażają się o Wiśle Henryka Kasperczaka. My wtedy mogliśmy zajść bardzo daleko, po remisie w Rzymie z Lazio 3:3 uznawano nas za faworyta rewanżu, niestety pechowo przegraliśmy w Krakowie 1:2. Teraz możemy sobie gdybać, zastanawiać się nad błędami bramkarza Wisły, który miał słabszy dzień, ale historii się już nie zmieni. ©℗

Zmiany, zmiany, zmiany. Końca nie widać. Rewolucja grudniowa w stołecznej Legii

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

- Jestem wzruszony - tymi słowami Marek Papszun przywitał się ze społecznością Legii Warszawa. Dla drużyny będącej w głębokim kryzysie porzucił Raków Częstochowa.

- Hej Marek, sprzątnij ten burdel - apelowali nieliczni kibice Legii Warszawa obecni na pożegnalnym meczu drużyny w Lidze Konferencji.

Słowa adresowali do nieobecnego jeszcze na stadionie Marka Papszuna, który w tym samym czasie żegnał się z Rakowem wygraną na Cyprze. Następnego dnia był już Warszawie...

Zamienił dres na garnitur, by na powitalnej konferencji opowiedzieć, jak planuje wydobyć Legię z kryzysu. Otrzymał gwiazdorski kontrakt do połowy 2028 roku i dużą władzę, wykraczającą poza kompetencje przeciętnego szkoleniowca. Ma bowiem mieć wpływ również na kształt kadry.

W cień postanowił się za to usunąć krytykowany zewsząd prezes Dariusz Mioduski. Właściciel Legii nie zrezygnował ze stanowiska, ale do zarządzania oddelegował Marcina Herrę. Wiceprezes obecny na spotkaniu z mediami nie zdobył się na przeprosiny w kontekście zawalonej jesieni. Nie zrobił tego również jego przełożony cytowany w komunikacie obwieszczającym ściągnięcie Papszuna. - Wiem, co mam robić. Dariusz Mioduski będzie dalej w zarządzie, ale wszystkie decyzje formalne podejmował będę ja - tłumaczył dziennikarzom Herra.

Rodowity warszawiak

Przed Markiem Papszunem bardzo trudne zadanie, ponieważ Legia jest na przedostatnim miejscu w tabeli PKO Ekstraklasy. Jej strata do lidera wynosi aż 11 punktów. Poza tym odpadła nie tylko z Ligi Konferencji, ale i Pucharu Polski. Sam trener mówi, że uniknięcie spadku to jego pierwszy cel.

51-latek jest pierwszym od 2007 roku trenerem Legii urodzonym w Warszawie.

- Trudno mi wyrazić moje uczucia. Szczęśliwy to za mało. Jestem wzruszony, że zostałem trenerem Legii. Z tym klubem, z tym miastem, wiąże mnie bardzo dużo. Tu się urodziłem, tu toczyło się moje życie. Wiem, jaka czeka mnie odpowiedzialność. Ten klub, jego kibice, zasługują na dużo więcej. Pierwszy cel to odbudowanie zaufania. A dalej, krok po kroku, wejście na należyty poziom - powiedział Papszun.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Nowy trener Legii Warszawa - Marek Papszun (z lewej) w towarzystwie wiceprezesa klubu - Marcina Herry

Nowy trener weźmie piłkarzy stołecznej Legii w obroty dopiero 4 stycznia, bo wtedy drużyna wróci do zajęć po przerwie świąteczno-noworocznej.

W planach jest m.in. zgrupowanie w andaluzyjskiej miejscowości Mijas i cztery sparingi. Oficjalny debiut trenera nastąpi 1 lutego w „domowym" meczu z Koroną Kielce.

- Musimy zakasać rękawy i wziąć się do roboty - podkreślił Marek Papszun podczas oficjalnej prezentacji w roli trenera Legii Warszawa.

51-latek podpisał kontrakt obowiązujący do końca sezonu 2027/2028.

- Dziękuję pionowi sportowemu za zaufanie oraz cierpliwość i determinację. Cieszę się, że mogę tu być. Jestem wzruszony, że zostałem trenerem Legii. W Warszawie się urodziłem. Tu się wychowałem i jestem bardzo związany z tym miastem - oświadczył Papszun.

Legia jest w trudnej sytuacji, gdyż po rundzie jesiennej zajmuje dopiero 17. miejsce w ekstraklasie. Odpadła już z Pucharu Polski i Ligi Konferencji.

Jednocześnie warszawski klub poinformował o zmianach w zarządzie od nowego roku. Będzie on dwuosobowy - już bez Jarosława Jurczaka, który obejmie funkcję w strukturach właścicielskich. Pełną odpowiedzialność za zarządzanie przejmie Marcin Herra.

W tabeli ekstraklasy Legia jest na przedostatniej pozycji z 19 punktami. Z Pucharu Polski odpadła w 1/16 finału.

Hojność właścicielska

Na dobre rozkręciły się za to zimowe transfery. Na rynku szaleje zwłaszcza Widzew Łódź dysponujący największym budżetem dzięki hojności swojego właściciela Roberta Dobrzyckiego. Piętnasty zespół ligowej tabeli już wyśrubował nowy rekord, wydając aż 5 500 000 euro na skrzydłowego Osmana Bukariego z amerykańskiego FC Austin. Ghańczyk ma zrobić różnicę, tak jak w środku 32-letni Lukas Lerager ściągnięty z duńskiej FC Kopenhagi.

- Fantastyczny ruch - ocenił już Zbigniew Boniek, który stara się doradzać ukochanemu klubowi.

Ruchy kadrowe

Łódzki Widzew dokonał w sumie aż trzech wzmocnień i na nich nie poprzestanie. Media donoszą o zainteresowaniu Polakami kojarzonymi z reprezentacją.

W bramce mógłby stanąć sam Bartłomiej Drągowski, defensywą pokierować Tomasz Kędziora, a na drugim skrzydle, o gole i asysty mógłby zadbać Przemysław Płacheta. Temu ostatniemu jest ponoć najbliżej do łodzian.

Pierwszego transferu dokonała walcząca o utrzymanie Arka Gdynia. Do drużyny beniaminka dołączył 30-letni napastnik rodem z Łotwy - Vladislavs Gutkovskis występujący ostatnio w lidze... południowokoreańskiej (Daejeon Hana Citizen).

Wcześniej z powodzeniem grał w Polsce, dla Rakowa Częstochowa, świętując z nim nawet dwa lata temu tytuł mistrzowski. ©℗

eprasa.pl 0cfe7a833f

Świątek dla Polska Press: - Jestem odświeżona

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Już tylko kilka dni zostało do pierwszego po dłuższej przerwie meczu Igi Świątek. W drugi dzień świąt Polka zagra w turnieju World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen.

Zanim raszynianka wystąpi w Azji, zorganizowała w Warszawie wydarzenie „Droga do marzeń", spotkanie stypendystów z założoną przez siebie Fundacją. W stolicy wręczyła właśnie stypendia pięciu młodym sportowcom reprezentującym różne dyscypliny. Każdy otrzymał po 100 tysięcy złotych oraz gwarancje kompleksowej pomocy ekspertów przez najbliższe dwanaście miesięcy, począwszy od 1 stycznia 2026 roku.

- Chciałam stworzyć program, który realnie pomaga utalentowanym sportowcom na ich drodze. Zależało mi, aby nie było to tylko i wyłącznie wsparcie finansowe, ale także dostęp do wiedzy, ekspertów. Wiem z własnego doświadczenia, jak ważne są oba te elementy, zarówno na początku kariery, jak również w jej trakcie" - mówi Iga Świątek, założycielka Fundacji.

Polka niebawem rozpocznie nowy sezon. Oficjalnie stanie się to w styczniu, ale pierwszy mecz po przerwie wakacyjnej zagra już w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Iga wystąpi w meczu pokazowym przeciwko Jelenie Rybakinie w ramach cyklu World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen. Wcześniej miejscowej publiczności zaprezentują się Belinda Bencić i Xinyu Wang.

W swoim drugim meczu, w nocy z piątku na sobotę czasu polskiego, podopieczna belgijskiego trenera Wima Fissette'a zagra z Chinką Xinyu Wang, a na koniec zmagań, 28 grudnia zagra w mikście u boku Valentina Vacherota. Ich rywalami będą Rybakina i Andriej Rublow.

- Jestem trochę odświeżona dzięki temu, że spędziłam w domu więcej czasu niż zazwyczaj. Mam nadzieję, że okres przygotowawczy spowoduje, że w nowym sezonie będę grała dobrze, solidnie i że nauczę się czegoś nowego. Wiadomo, trzy tygodnie w sporcie na naukę czegoś nowego to nie jest dużo, jednak wierzę, że w trakcie sezonu będziemy szlifować to, nad czym pracujemy teraz - mówi dla Polska Press Iga Świątek.

FOT. ADAM JANKOWSKI
Do nowego sezonu Świątek przystąpi wypoczęta. Podczas świąt zagra w Chinach

2025 rok Polka zakończyła na pozycji wiceliderki rankingu WTA. W minionym sezonie wygrała Wimbledon, awansowała też do półfinałów w Australian Open i Roland Garros. Naszą najlepszą tenisistkę zapytaliśmy również o plany na 2026 rok.

- Na razie nie stawiam sobie celów wynikowych. Myślę, że dopiero, kiedy pojadę do Sydney i zobaczę, jak mój tenis będzie wyglądać, pomyślę o tym, co chciałabym osiągnąć w kolejnych turniejach. Koncentruję się na tym, aby rozwinąć się pod kątem technicznym i samej gry w tenisa oraz żeby zrobić rzeczy, na które nie miałam czasu w sezonie - powiedziała nam Iga Świątek.

Po turnieju w Chinach Iga Świątek przeniesie się do Australii, gdzie weźmie udział w zmaganiach United Cup w barwach reprezentacji Polski. To będzie już czwarta edycja tych rozgrywek. Zawody rozegrane zostaną w dniach od 2 do 11 stycznia w Perth i Sydney. Oprócz Świątek w Australii w polskiej kadrze zagrają także Katarzyna Kawa, Katarzyna Piter, Hubert Hurkacz, Daniel Michalski i Jan Zieliński. Biało-Czerwoni trafili do grupy F w Sydney razem z reprezentacjami Niemiec oraz Holandii. Polacy rozpoczną zmagania w czwartym dniu turnieju - w poniedziałek 5 stycznia meczem z naszymi zachodnimi sąsiadami. Zmagania mają rangę WTA 500 i ATP 500, a do wygrania będzie 17 milionów dolarów.

Tuż po United Cup rozpocznie się Australian Open. Dla Świątek będzie to najważniejsza impreza pierwszej części, a może nawet całego sezonu. To jedyny turniej wielkoszlemowy, którego 24-latka nie ma jeszcze w swojej kolekcji. Turniej rozegrany zostanie od 12 stycznia do 1 lutego. ©℗

Ruszył Puchar Narodów Afryki. Z piłkarzami z naszej ekstraklasy i wielkich lig

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W 2004 roku Maroko zagrało po raz ostatni w finale Pucharu Narodów Afryki i wówczas przegrało z gospodarzem turnieju - Tunezją 1:2. Na złoto kibice „Lwów Atlasu" czekają dłużej, bo od 1976 roku.

Reprezentację Maroka prowadził wtedy Rumun Virgil Mardarescu, ale można to nazwać futbolową prehistorią.

Tym razem od Marokańczyków goszczących na przełomie lat 2025 i 2026 wielką imprezę wymaga się triumfu, są faworytem zawodów, jednak konkurencję mają mocną.

Maroko cieszy się, że do zdrowia powróciła największa gwiazda zespołu - Achraf Hakimi, ważne ogniwo zespołu, który w 2022 roku zajął czwarte miejsce na mundialu i kadry olimpijskiej, brązowych medalistów igrzysk 2024.

Marzeniem wspaniałego prawego obrońcy aktualnie Paris SG, wcześniej innych wielkich klubów - Realu Madryt, Borussii Dortmund, Interu Mediolan, jest triumf w Pucharze Narodów Afryki.

- Czuję się dobrze. Realizuję przygotowany dla mnie program. Po kontuzji kostki byłem przerażony, bo nie chciałem opuścić tego Pucharu Narodów, który organizujemy. Moje miejsce jest z zespołem. Nie wiem, kiedy trener ze mnie skorzysta, ale jestem gotowy - mówi Hakimi, najlepszy piłkarz roku 2025 w Afryce, który weźmie udział w prestiżowej imprezie po raz trzeci.

Na poprzednich edycjach musiał przełknąć gorzkie pigułki - w 2022 roku Maroko zatrzymało się na ćwierćfinale z Egiptem, a w 2025 już w 1/8 finału zostało wyeliminowane przez Republikę Południowej Afryki, zaś Hakimi nie wykorzystał rzutu karnego. - Nasze rozczarowanie jest ogromne, liczyliśmy na zwycięstwo w całym turnieju - powiedział po odpadnięciu z imprezy Walid Regragui, selekcjoner kadry Maroka, zajmujący eksponowane stanowisko od 31 sierpnia 2022 roku.

Po niepowodzeniu na boiskach Wybrzeża Kości Słoniowej nie było mowy o jego zwolnieniu, bo przecież to z nim Lwy Atlasu zrobiły furorę w Katarze, eliminując z mundialu Hiszpanię i Portugalię i kończąc zmagania na czwartym miejscu, najwyższym w dziejach afrykańskiego futbolu. Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Dziś Maroko liczy się w kategoriach młodzieżowych (w tym roku triumf kadry U-20 w finałach MŚ w Chile i ćwierćfinał zespołu U-17 w finałach MŚ w Katarze), a jak wiadomo apetyt rośnie w miarę jedzenia. Na swoim terenie ekipa Regragui po prostu musi wywalczyć złoto, a piłkarze zdają sobie sprawę, jaka presja na nich ciąży.

FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK
W maju tego roku piłkarz Legii Warszawa - Steve Kapuadi zadebiutował w kadrze Demokratycznej Republiki Kongo

- Mamy jeden cel - podkreśla Hakimi, który ma znakomitych kompanów. Obrońca Paris SG rozegrał w drużynie narodowej 88 meczów, defensor Roman Saiss (Al-Sadd) ma 85, napastnik Youssef En-Nesyri (Fenerbahce) 85, bramkarz Yassine Bounou (Al-Hilal) 80, pomocnik Sofyan Amrabat (Betis) 70.

Maroko ma składzie na obecny PNA piłkarzy z klubów Anglii, Hiszpanii, Włoch, Niemiec i Francji, wystarczy wspomnieć jeszcze o takich postaciach, jak Noussair Mazraoui (Manchester United), Brahim Diaz (Real Madryt), Nayef Aguerd (Olimpique Marsylia). - Maroko to faworyt turnieju, ale w Afryce życie faworyta nie należy do łatwych - mówi Henryk Kasperczak, ceniony polski szkoleniowiec.

Legenda Orłów Kazimierza Górskiego z Wybrzeżem Kości Słoniowej zajęła 3. miejsce w PNA 1994, z Tunezją 2. miejsce w PNA 1996 i osiągnęła ćwierćfinał w 1998, z Mali 4. miejsce w 2002, nie wyszło z Senegalem w 2015 (odpadnięcie w grupie i zwolnienie) i tak sobie poszło znów z Tunezją w 2017 - ćwierćfinał. Henry - bo tak nazywają Kasperczaka na Czarnym Lądzie - zdobył sobie tam ogromny szacunek.

Prowadził afrykańskie zespoły łącznie w 30 meczach (12-7-11), lecz nie udało mu się spełnić największego marzenia - wygrać tak uwielbiany na Czarnym Lądzie turniej.

Bliski triumfu w Pucharze Narodów Afryki był jako zawodnik polskiego klubu Prejuce Nakoulma w 2013 roku. Wówczas piłkarz Górnika Zabrze dostał się z Burkina Faso do finału, w którym w Johannesburgu lepsza okazała się Nigeria. Z Górnika Nakoulma trafił do Turcji, potem grał we Francji, m.in. w Nantes.

Teraz z ekstraklasy na marokański czempionat dostało się dwóch zawodników - Steve Kapuadi z Legii Warszawa jest w kadrze Demokratycznej Republiki Kongo, a Iban Salvador z Wisły Płock w Gwinei Równikowej. DRK Kongo zalicza się nawet do grona faworytów, po zakończonych sukcesem barażach z Kamerunem i Nigerią.

Za dobry omen zespół Sebastiana Desabre uważa fakt, że baraże miały miejsce w Maroku, a 49-letni trener broni honoru francuskiej piłki. Najwięcej szkoleniowców spoza Czarnego Ląd ma w marokańskich zawodach Belgia - 3, ale widać tendencję stawiania na afrykańskich trenerów. Dostęp do wiedzy, możliwości rozwoju są teraz o niebo lepsze niż 10, 20 lat temu.

Wielu tamtejszych szkoleniowców kształciło się w Europie i z powodzeniem to pożytkuje. Puchar Narodów Afryki stał się globalną imprezą, wzbudza zainteresowanie klubów z innych kontynentów, pokazywany jest wszędzie w telewizji i ma piękną otoczkę.

Afryka to kontynent piłkarsko nieprzewidywalny, a najlepszym potwierdzeniem tego był poprzedni PNA - mistrzostwo zdobyło Wybrzeże Kości Słoniowej, które w trakcie zawodów zwolniło trenera, a z grupy wyszło niesłychanym fartem, potem padali faworyci z Marokiem na czele. ©℗

eprasa.pl 0cfe7a833f

Wiatr przeszkadzał Polakom, ale nie Prevcowi

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Domen Prevc wygrał sobotni konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich w Engelbergu. Kacper Tomasiak, najlepszy z Polaków, zajął 13. miejsce.

Wiatr nie był sprzymierzeńcem Biało-Czerwonych. W pierwszej serii znacznie utrudnił zadanie Kacprowi Tomasiakowi, naszemu najlepszemu obecnie zawodnikowi. Tylko czterech z pięćdziesięciu skoczków według oficjalnych danych startowało przy mocniej wiejącym w plecy wietrze. Najmłodszy członek naszej kadry uzyskał 125 metrów, ale mimo dużej rekompensaty wystarczyło to do zaledwie 22. lokaty na półmetku rywalizacji. Aura była dla niego znacznie łaskawsza w finałowej części zmagań, a dzięki skokowi na 133 metry i słabszych próbach dużej liczby rywali udało się awansować na 13. pozycję.

- Ten skok z pierwszej serii był chyba nawet trochę lepszy technicznie niż z drugiej, ale ciężko było odlecieć. Troszeczkę brakło, ale będzie jeszcze sporo okazji, by wszystko odpowiednio zgrało się z warunkami - ocenił po zawodach przed kamerami Eurosportu Tomasiak.

Do drugiej serii awansowali także Piotr Żyła (22. na półmetku, wspólnie z Tomasiakiem), a także Kamil Stoch (24. lokata). Obydwaj z kolei mieli pecha w finałowej części zawodów, tylko Japończycy Tomofumi Naito i Ren Nikaido skakali przy mocniejszym wietrze, ale dzięki sporej rekompensacie zdołali poprawić zajmowane lokaty. Pierwszy z nich zakończył rywalizację na 17. miejscu, drugi pięć lokat niżej.

- Przy pierwszym skoku warunki były rzeczywiście lepsze, a w drugim dusiło nad bulą. Punkciki jakieś są, a najważniejsze, że nie musiałem odpoczywać, tylko skakałem dwa razy - w swoim stylu skomentował sobotni występ w Engelbergu Żyła.

- Najgorsze jest przeskakiwanie - zróbmy to, a może tamto, aż w końcu sypie się wszystko. Dziś był kroczek do przodu. Była konsekwencja w trzymaniu się planu i jest lepiej. Pewnych rzeczy nie przyspieszę, pewne się zgubiły i trzeba je na nowo zbudować, a to trwa czasami - to z kolei słowa trzykrotnego mistrza olimpijskiego.

FOT. PAP/EPA/URS FLUELER

Sobotnie podium w Engelbergu: od lewej Felix Hoffmann, Domen Prevc i Ren Nikaido.

Przywileju dwukrotnego zasiadania na belce startowej nie mieli Maciej Kot i Dawid Kubacki. Pierwszy uplasował się na 36. pozycji, drugi został sklasyfikowany na 44. lokacie. Marnym dla nich pocieszeniem jest fakt, że z warunkami nie poradzili sobie i nie uzyskali awansu do drugiej serii tacy skoczkowie, jak Szwajcar Gregor Deschwanden, Bułgar Władimir Zografski, a także Austriacy Stephan Embacher i Manuel Fettner. Ostatni z wymienionych uzyskał tylko 116,5 m, co było najkrótszą odległością wśród sklasyfikowanych zawodników.

- Dzisiejsze wyniki były w miarę ok, ale zaskoczeniem na minus na pewno Dawid Kubacki, bo miał jasną wizję, co ma zrobić, wyszło to w serii próbnej, miał to powtórzyć, ale zepsuł skok - nie ukrywał Maciej Maciusiak, opiekun Biało-Czerwonych.

Na półmetku sobotniego konkursu liderem był Japończyk Ryoyu Kobayashi, który znacznie gorzej spisał się w drugiej serii i ostatecznie wylądował dopiero na szóstym miejscu. Zwyciężył, co powoli staje się normą, Domen Prevc, dla którego był to piąty triumf z rzędu. Słoweniec w finałowej części zmagań poszybował najdalej (142 m), niewiele ustępował mu jednak pod względem odległości drugi w konkursie Niemiec Felix Hoffmann (141 m). Podium uzupełnił Japończyk Ren Nikaido. ©℗

Wyniki PŚ w Engelbergu

Sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 330,2 (138,5 i 142 m), 2. Felix Hoffmann (Niemcy) 326,4 (138 i 141 m), 3. Ren Nikaido (Japonia) 318,1 (141,5 i 129,5 m), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 315,0 (138 i 135 m), 5. Jonas Schuster (Austria) 314,9 (139 i 134 m)... 13. Kacper Tomasiak (Polska) 295,7 (125 i 133 m), 17. Piotr Żyła (Polska) 287,3 (131,5 i 126,5 m), 22 Kamil Stoch (Polska) 283,4 (126,5 i 125 m), 36. Maciej Kot (Polska) 131,6 (122 m), 44. Dawid Kubacki (Polska) 122,9 (118,5 m).

Zmiana trenera niewiele pomogła. Polscy skoczkowie wciąż w dużym kryzysie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O trwającym w dalszym ciągu kryzysie w polskich skokach, talencie Kacpra Tomasiaka, czy zbliżającym się Turnieju Czterech Skoczni rozmawiamy z trenerem Kazimierzem Długopolskim.

Za nami pierwsza część sezonu, która dla Biało-Czerwonych była dosyć przeciętna. Liczył pan na więcej?
Wyniki są mizerne, ale nie przewidywałem, że będzie lepiej niż w poprzedniej edycji Pucharu Świata. Łudziliśmy się, że zmiana trenera coś zmieni, ale to też nic nie pomogło. Zresztą, prawdę mówiąc, nie spodziewałem się cudów ze strony trenera Macieja Maciusiaka. Poza tym, już dawno temu mówiłem, że przyjdą suche lata, bo one musiały przyjść.

Dlaczego?
Kadra się zestarzała, wielu młodszych skoczków wykruszyło się trochę za wcześnie lub nie rozwinęło tak, jak oczekiwaliśmy. Zrobiła się duża wyrwa.

Mówi pan o większych oczekiwaniach wobec trenera Maciusiaka, ale przecież pojawił się prawdziwy brylant, Kacper Tomasiak.
Dobra postawa Kacpra to efekt jego pracy w poprzednim sezonie z trenerem Wojciechem Toporem. Jest obecnie najlepszy w naszej reprezentacji, dlatego musiał zostać powołany przez trenera Maciusiaka do pierwszej kadry i na zawody Pucharu Świata.

Tomasiak jest aktualnie najlepszym z Polaków w tym sezonie. Utrzyma tę dosyć dobrą formę w następnych miesiącach?
Uważam, że także w dalszej części sezonu będzie najlepszy z naszych reprezentantów. Jest nadzieją w dalekiej perspektywie, jego dobra postawa to nie są pojedyncze dobre konkursy. Z każdym rokiem robi postępy, rozwija się, idzie do przodu. Będzie jeszcze lepszy.

Co jest największym atutem Kacpra Tomasiaka?
Dynamika i duża moc w nogach. Poza tym, jest nieźle wyszkolony technicznie, choć oczywiście jest jeszcze trochę do poprawy, zwłaszcza przy lądowaniu. Matka Boska dała mu bardzo dużo talentu i on z tego korzysta.

FOT. PAP

Młodziak Kacper Tomasiak jest w tym sezonie najlepszym z Biało-Czerwonych w konkursach Pucharu Świata

Tyle dobrego nie można powiedzieć o pozostałych polskich skoczkach. Początek sezonu dawał nadzieję na niezłe skoki Kamila Stocha, ale im dalej w las, tym gorzej...
Kamil na takim poziomie ustatkował się już od trzech lat. Zajmuje miejsca w drugiej czy trzeciej dziesiątce, ale to nie jest jego cel. Myślę, że stawiał sobie wyższe cele, walkę chociażby o miejsca w pierwszej dziesiątce poszczególnych konkursów. Z taką formą, jaką prezentuje aktualnie, nie sądzę, aby w swoim ostatnim sezonie w karierze odniósł jakiś sukces.

Przed nami Turniej Czterech Skoczni, podczas którego reprezentacja Polski będzie desygnować nie sześciu skoczków, jak dotychczas w zawodach Pucharu Świata, a pięciu. Kogo zabrałby pan na konkursy w Niemczech i Austrii?
Zdecydowałbym się na Kacpra Tomasiaka, Kamila Stocha, Piotra Żyłę, Dawida Kubackiego i Pawła Wąska. Wydaje mi się, że z tej szóstki wypadnie Maciej Kot.

Podczas TCS Biało-Czerwoni mają szanse na dobry wynik?
Będzie bardzo trudno. Dodatkową trudnością jest fakt, że tutaj będzie się liczył każdy skok, także te w pierwszej serii. Nie mamy obecnie zawodników, którzy mogliby osiągać bardzo dobre rezultaty.

Za nieco ponad miesiąc igrzyska, na których wystąpi tylko trzech Polaków. Ma pan swoje typy, którzy z polskich skoczków na nie pojadą?
Myślę, że na igrzyskach na pewno wystąpi Tomasiak. Trudno jest wskazać nazwiska pozostałych, którzy powinni pojechać do Włoch. Przypuszczam, że trener Maciusiak zabierze tam jeszcze Stocha, dla którego to już będą ostatnie igrzyska w karierze. Trzeciego zawodnika nie odważę się dziś wytypować.

Kto ma na to największe szanse?
Sądzę, że Piotr Żyła. Jest nieobliczalny i gdy ma dobry dzień, potrafi zaskoczyć. Stać go na dobry wynik.

O medalach Polaków na skoczni w Predazzo możemy raczej tylko pomarzyć?
Marzyć i wierzyć trzeba zawsze, bo konkursy różnie się mogą ułożyć. Może się wydarzyć coś niespodziewanego, jak na przykład warunki pogodowe, które w danym momencie mogą sprzyjać Polakom.

Prowadził pan w swojej karierze wielu skoczków, był pierwszym trenerem chociażby Macieja Kota, Krzysztofa Miętusa czy Andrzeja Stękały. Dlaczego poza Tomasiakiem nie ma właściwie potencjalnych następców Adama Małysza czy Kamila Stocha?
Andrzej kompletnie się zagubił. Klemens Murańka nie rozwinął się tak jak powinien. Jest jeszcze kilka innych przykładów, niestety oni do wielkiego skakania już nie wrócą. Na szczęście poza Kacprem Tomasiakiem mamy jeszcze trochę talentów i myślę, że już niedługo do niego dołączą. Jest brat Kacpra, Konrad, czy Szymon Sarniak. ©℗

eprasa.pl 0cfe7a833f

Mbappe wyrównał rekord CR7

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. **Francuski napastnik Realu Madryt Kylian Mbappe uświetnił swoje urodziny golem strzelonym Sevilli na 2:0, czym wyrównał bramkowy rekord legendarnego Cristiano Ronaldo.**

FOT. EPA/PAP

Kylian Mbappe świętuje gola strzelonego Sevilli w stylu „Siuuu" swojego idola, legendarnego Cristiano Ronaldo

Kylian Mbappe strzelił swojego 59. gola dla Realu Madryt w 2025 roku, w wygranym 2:0 meczu z Sevillą w 17. kolejce LaLiga. Francuz celebrował gola, zdobytego w swoje urodziny, w charakterystycznym stylu „Siuuu" Cristiano Ronaldo, bowiem powtórzył rekord liczby 59 bramek w roku kalendarzowym Portugalczyka w „Los Blancos" z 2013 roku.

Mbappe komentując swój wyczyn, zauważył, że Cristiano Ronaldo jest dla niego nie tylko idolem, ale także przyjacielem, który pomógł mu zaadaptować się w Madrycie. Celebracja po strzeleniu gola była dedykowana specjalnie dla Portugalczyka.

- Cristiano jest moim przyjacielem i idolem. Uroczystość była poświęcona jemu. Cristiano pomógł mi się tu zaaklimatyzować. Chcę mu złożyć najserdeczniejsze życzenia, wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku. Dużo rozmawialiśmy. Było miło. Mam własną uroczystość, ale chciałem zadedykować tę bramkę specjalnie jemu - zacytował Mbappe włoski influencer Fabrizio Romano w mediach społecznościowych.

Mbappe strzelił gola z rzutu karnego w 86. minucie ostatniego meczu Realu w 2025 roku. 27-letni Kylian w mijającym roku będzie miał na swoim koncie 66 bramek zdobytych dla „Los Blancos" i reprezentacji Francji. W 2025 roku Mbappe strzelił 59 goli dla klubu i 7 dla „Les Bleus".

Francuz mógł ustanowić nowy rekord goli dla Realu w jednym roku kalendarzowym. W 89. minucie meczu z Sevillą sędzia podyktował kolejny rzut karny za faul na Jude Bellinghamie, ale w 90. minucie arbiter zmienił decyzję po interwencji VAR i tym samym pozbawił Mbappe samodzielnego rekordu bramkowego.

Kylian powiększył przewagę nad atakującym Barcelony Ferranem Torresem w wyścigu o Trofeo Pichichi dla najlepszego strzelca ligowego; Francuz ma już na koncie 18 bramek w lidze w bieżącym sezonie przy 11 trafieniach „Rekina" z „Blaugrany". ©℗

LALIGA

17. kolejka: Valencia - Real Mallorca 1:1 (Duro 52 - Samu Costa 23), **Real Oviedo - Celto Vigo 0:0, Levante - Real Sociedad San Sebastian 1:1** (Dela 80+4 karny - Kubo 45+1), **Osasuna Pampeluna - Deportivo Alaves 3:0** (Budimir 72, 81,Garcia 90+3), **Real Madryt - Sevilla 2:0** (Bellingham 38, Mbappe 86 karny; czerwona kartka: Sevilla - Almeyda 45+4 poza boiskiem, Marcao 68).
Prowadzi Barcelona z 43 punktami (mecz mniej) przed Realem Madryt - 42 pkt i Villarrealem - 35 pkt (dwa mecze mniej). Tabelę zamyka Levante - 10 pkt.

Norweski „Terminator" nie do zatrzymania

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. **Piłkarze Arsenalu Londyn - po golu Szweda Viktora Gyökeresa - pokonali na wyjeździe Everton 1:0 i po pięciu godzinach wrócili na prowadzenie w angielskiej ekstraklasie.**

Drugi w tabeli Manchester City pokonał West Ham United 3:0. Wygrywając z drużyną Łukasza Fabiańskiego, piłkarze trenera Josepa Guardioli wywarli presję na Arsenalu, który w ostatnich tygodniach stracił kilka punktów i z mozołem wypracowaną na początku sezonu przewagę nad ligowymi rywalami.

Ale w sobotę londyńczycy stanęli na wysokości zadania, choć nie zachwycili. Jedynego gola uzyskał Viktor Gyökeres z rzutu karnego w 56. minucie. To piąte ligowe trafienie Szweda, za którego Arsenal latem zapłacił ponad 60 000 000 euro.

Pod koniec roku lepsze wrażenie sprawia jedenastka z Manchesteru, a wygrana z „Młotami" była już jej piątą z rzędu w Premier League.

Dwa z trzech goli uzyskał Norweg Erling Haaland i z 19 trafieniami - w 17 występach - jest zdecydowanym liderem klasyfikacji strzelców.

W tym sezonie dla angielskiego zespołu zdobył już 25 bramek. Natomiast w połowie czwartego sezonu w Premier League jego bilans to 104 bramki w 114 spotkaniach. To o jedną więcej niż w barwach Manchesteru United odnotował słynny Cristiano Ronaldo, ale Portugalczyk potrzebował do tego 236 gier.

Łącznie z Ligą Mistrzów i Pucharem Ligi w Anglii „Obywatele" wygrali ostatnich siedem meczów.

- Powiedziałem piłkarzom: „Wesołych świąt, ale to, co prezentujecie, nie wystarczy, jeśli się nie poprawicie". Dobrze być na szczycie tabeli, ale musimy grać lepiej, bo inaczej w marcu czy kwietniu nie będzie nas wśród pretendentów do tytułu - podkreślił Guardiola i wyraził nadzieję, że jeżeli piłkarze zaakceptują jego koncepcję, to ekipa City będzie jeszcze groźniejsza.

Jak dodał, widzi jednak, że w porównaniu z poprzednim sezonem do drużyny wrócił odpowiedni duch i głód gry.

- Duch jest. W zeszłym sezonie brakowało tego ducha, ale też wynikających z tego agresji i głodu gry. To pochodzi z wnętrza zespołu i teraz to bez wątpienia widzę - ocenił.

Po dużym kryzysie właściwy rytm odzyskuje Liverpool. Obrońcy tytułu pokonali w Londynie Tottenham Hotspur 2:1 po golach letnich nabytków - Alexandra Isaka i Hugo Ekitike.

W przypadku Francuza ostatnie trzy ligowe występy to jego pięć trafień, choć w sobotę wielu obserwatorów widziało wcześniej jego faul. Z kolei Szwed, który wszedł do gry od początku drugiej połowy, zdobył co prawda bramkę, ale z powodu kontuzji opuścił boisko już po kwadransie.

Złych wieści dla ekipy trenera Arne Slota jest więcej, gdyż do końcowego gwizdka nie dotrwał też wprowadzony do gry za Isaka rekonwalescent Jeremie Frimpong. ©℗

PREMIER LEAGUE

17. kolejka: Newcastle United - Chelsea 2:2 (Woltemade 4, 20 - James 49, Joao Pedro 66), **Bournemouth - Burnley 1:1** (Semenyo 67 - Broja 90), **Brighton & Hove Albion - Sunderland 0:0, Manchester City - West Ham 3:0** (Haaland 5, 69, Reijnders 38), **Wolverhampton Wanderers - Brentford 0:2** (Lewis-Potter 63, 83), **Tottenham - Liverpool 1:2** (Richarlison 83 - Isak 56, Ekitike 66), **Everton - Arsenal 0:1** (Gyökeres 27), **Leeds - Crystal Palace 4:1** (Calvert-Lewin 38, 45+4, Ampadu 60, Stach 90+11 - Devenny 90+2).

RB Lipsk znów zawiódł, Dortmund za plecami Bayernu

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. **RB Lipsk przestał pełnić rolę najgroźniejszego rywala Bayernu Monachium w sezonie 2025-26. W sobotę przegrał kolejny mecz, tym razem z Bayerem Leverkusen.**

Listopad i grudzień z pewnością nie były udane dla ekipy dowodzonej przez Ole Wernera. Jego podopieczni wygrali jedynie dwa z sześciu ostatnich ligowych spotkań, tracąc punkty w starciach m.in. z Unionem Berlin, Borussią Moenchengladbach i Hoffenheim. Z pierwszym i trzecim z wymienionych rywali przegrał po 1:3, a wynik ten najwyraźniej spodobał się graczom z Lipska, w sobotę w identycznym stosunku ulegli bowiem na własnym obiekcie Bayerowi.

Potyczka rozpoczęła się lepiej dla gospodarzy, którzy w 35. minucie objęli prowadzenie po golu Xavera Schlagera. Nim jednak zabrzmiał gwizdek oznajmujący koniec pierwszej części gry, padły kolejne dwa gole - obydwa dla Aptekarzy. Próby doprowadzenia do wyrównania nie przyniosły zamierzonych efektów, a w siódmej minucie doliczonego czasu gry przyjezdni trafili po raz trzeci i to oni mogli cieszyć się z trzech punktów, dzięki którym awansowali na trzecią pozycję w tabeli, wyprzedzając sobotniego rywala.

Najbliżej liderujących Bawarczyków po zwycięstwie z Moenchengladbach znajduje się obecnie Borussia Dortmund, która, biorąc pod uwagę sporą stratę do Bayernu, chyba na razie powinna skupić się na walce o utrzymanie lokaty. ©℗

BUNDESLIGA

14. kolejka: Borussia D. - Borussia M. 2:0 (Brandt 10, Beier 90+7), **Augsburg - Werder 0:0, RB Lipsk - Bayer 1:3** (Schlager 35 - Terrier 40, Schick 44, Culbreath 90+7), **Koeln - Union 0:1** (Schafer 90+1), **Hamburg - Eintracht 1:1** (Lokonga 19 - Larsson 26), **Stuttgart - Hoffenheim 0:0, Wolfsburg - Freiburg 3:4** (Pejcinovic 13, 49 i 69 - Treu 5, Grifo 56, Seelt 71 sam, Scherhant 78).

Czwartoligowiec sprawił niespodziankę

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PUCHAR FRANCJI. **W ostatni przedświąteczny weekend zamiast kolejki Ligue 1 rozegrano mecze 1/32 finału Pucharu Francji.**

Faworyci potyczek z reguły z większymi lub mniejszymi problemami radzili sobie z niżej notowanymi przeciwnikami. Do kolejnej rundy awans wywalczyli m.in. PSG, Lens, Metz czy Paris FC. Wymęczone zwycięstwo z czwartoligowym US Lusitanos, po golu strzelonym w 80. minucie przez Mariusa Broholma, odnieśli także gracze Lille. Nie oznacza to jednak, że kibice nie byli świadkami żadnej niespodzianki.

Zawód fanom sprawili gracze Stade Brest, którzy jeszcze w poprzednim sezonie grali w Lidze Mistrzów. Klub nieoczekiwanie został wyeliminowany przez czwartoligowy US Avranches. Mowa nie o żadnej czołowej drużynie tego poziomu rozgrywkowego, ale o średniaku, zajmującym w jednej z trzech grup ósmą pozycję i mającym na koncie aż pięć porażek.

Zadanie gospodarzom ułatwiła czerwona kartka dla gracza Brest - Juliena Le Cardinala, którą ów zawodnik obejrzał już w 21. minucie meczu.Trzy minuty później Nassim Sabihi dał Avranches prowadzenie, goście szybko jednak wyrównali. Zwycięzcę wyłoniła seria jedenastek, którą lepiej wykonywali czwartoligowcy (5:4) i sensacja stała się faktem. Palców w niej nie maczał Radosław Majecki (Brest), który przesiedział mecz na ławce. ©℗

Arkadiusz Milik wraca na włoskie boiska

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. **W szlagierze 16. kolejki włoskiej ekstraklasy piłkarskiej Juventus Turyn wygrał na „Allianz Stadium" z AS Roma 2:1. W drużynie gości cały mecz rozegrał nasz Jan Ziółkowski.**

Na pierwszy występ od ponad półtora roku musi niestety jeszcze poczekać Arkadiusz Milik, który w sobotę był rezerwowym. Do kadry Juventusu na mecz ligowy wrócił po 574 dniach...

„Stara Dama" objęła prowadzenie tuż przed przerwą, po golu Portugalczyka Francisco Conceicao. Na 2:0 podwyższył Belg Lois Openda, a goście odpowiedzieli tylko jednym golem - do siatki trafił Tommaso Baldanzi.

W sobotnim szlagierze nie zagrał Milik, choć jego obecność wśród rezerwowych i tak jest wydarzeniem. 32-letni napastnik, którego karierę przerywają poważne kontuzje, po raz ostatni wystąpił w barwach Juventusu 25 maja 2024 roku. Dwa tygodnie później reprezentant Polski doznał kontuzji kolana już na początku towarzyskiego spotkania z Ukrainą w Warszawie, jednego z ostatnich sprawdzianów przed Euro w Niemczech. Uraz wykluczył go z gry w tym turnieju.

Mimo kontuzji Milik przedłużył w tym roku kontrakt z „Juve". Polak ma pensję podstawową w wysokości ok. 2 240 000 euro brutto... ©℗

SERIE A

16. kolejka: Lazio - Cremonese 0:0, Juventus - AS Roma 2:1(Conceicao 44, Openda 70 - Baldanzi 75).

eprasa.pl 0cfe7a833f

Mistrzowska precyzja. Królowa jest jedna

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska zajęły dziewiąte miejsce w rywalizacji dwójek w zawodach Pucharu Świata w saneczkarstwie, które odbywają się w amerykańskim Lake Placid.

FOT. EAST NEWS

Kibice snowboardu, coraz odważniej myślą o medalu olimpijskim Aleksandry Król-Walas

W tej samej konkurencji, tyle że wśród mężczyzn, Wojciech Chmielewski i Michał Gancarczyk uplasowali się na 16. pozycji.

Najlepsze w gronie pań okazały się Austriaczki Selina Egle i Lara Michaela Kipp - aktualne liderki klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Po dwóch przejazdach wyprzedziły o 0.284 sekubdy Niemki Dajanę Eitberger i Magdalenę Matschinę, a o 0.809 sekundy Amerykanki Chevonne Forgan i Sophię Kirkby.

Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska straciły do triumfatorek 2.287 sekundy. W klasyfikacji Pucharu Świata, Polki są siódme.

W rywalizacji męskich dwójek zwyciężyli Amerykanie Marcus Mueller i Ansel Haugsjaa, wyprzedzając o 0.058 sekundy Łotyszy Martinsa Botsa i Robertsa Plume, a o 0.140 sekundy Austriaków Yannicka Muellera i Armina Frauschera.

Czwarte miejsce zajęli liderzy Pucharu Świata, NNiemcy Toni Eggert i Florian Müller.

Chmielewski i Gancarczyk byli gorsi od Amerykanów o 1.074 sekundy, a w klasyfikacji łącznej rozgrywek Pucharu Świata plasują się na 12. pozycji.

Rywalizację w jedynkach saneczkarzy wygrał utytułowany Niemiec Felix Loch i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

Niezła deska

W pierwszym w tym sezonie slalomie równoległym zaliczanym do Pucharu Świata, który gościł w szwajcarskim Davos, nie wystartowali nasi najlepsi snowboardziści - Aleksandra Król-Walas i Oskar Kwiatkowski. Wygrali Włoszka Elisa Caffont i Austriak Arvid Auner.

Przypomnijmy, że w miniony czwartek, Aleksandra Król-Walas zajęła drugie miejsce w slalomie gigancie równoległym Pucharu Świata we włoskiej Carezzie. W finale przegrała z Austriaczką Sabine Payer.

Ciut ciut

Podczas mistrzostw Polski w pływaniu na krótkim basenie, Jan Kałusowski (MKS Trójka Łódź) uzyskał w Szczecinie na 50 metrów stylem klasycznym czas 26.15. Do własnego rekordu kraju zabrakło mu zaledwie 0.05 sekundy...

Joanna Kil zajęła 21. miejsce w zawodach Pucharu Świata w kombinacji norweskiej w austriackim Ramsau. Najlepsza była Norweżka Ida Marie Hagen.

Polkaskoczyła 74,5 metra, co dało jej 30. miejsce. W biegu spisała się jednak dużo lepiej, miała 11. czas, a metę osiągnęła jako 21., ze stratą 3:42.4 do zwyciężczyni.

Trzeba mieć oko

Krzysztof Ratajski jest już w 3. rundzie mistrzostw świata w darcie (pula nagród: 5 000 000 funtów czyli ok. 24 000 000 złotych), które tradycyjnie odbywają się w znanym londyńskim obiekcie „Alexandra Palace". Tym samym, na konto Polaka wpłynęło już 35 000 funtów, tj. ponad 167 000 złotych.

Ratajski powtórzył wynik sprzed pięciu lat, gdy pisał historię polskiego darta. Teraz najprawdopodobniej czeka go pojedynek z największym gwiazdorem dyscypliny Gerwynem Pricem.

Golfistka Dorota Zalewska triumfowała w marokańskim Marakeszu turnieju „Q-School Ladies European Tour". Tym samym, Polka zdobyła pełną kartę na sezon 2026 w pierwszej zawodowej lidze Starego Kontynentu.

To także debiutanckie zwycięstwo 26-latki odkąd przeszła na zawodowstwo.

©℗

Pawlak króluje, a Szpilka nokautuje w XTB KSW 113

Jacek Kmiecik
jacek.kmiecik@polskapress.pl

Sobotnia gala XTB KSW 113 w łódzkiej Arenie obfitowała w wiele ekscytujących walk, które rozgrzały publiczność do granic wytrzymałości.

Powracający po przerwie Paweł Pawlak (25-4-1) w co-main evencie gali zmierzył się z Francuzem Laïdą Zerhounim (15-10, 1 N/C) o pas wagi średniej. Mistrz niemal przez całą walkę pokazywał dominację nad pretendentem, który w ostatniej piątej rundzie, aby myśleć o zwycięstwie musiał zaryzykować. Zdołał sprowadzić Pawlaka do parteru, ale przedstawiciel Oktopusu Łódź wykorzystał chwilę nieuwagi rozjuszonego „Bulldozera" i złapał dźwignię na kolano doprowadzając Francuza do odklepania. Pawlak obronił pas kategorii średniej po raz trzeci.

Artur Szpilka (5-1) znokautował kombinacją prawego sierpa z lewym krzyżowym Czecha Michala Martinka (12-7) w 2. rundzie ostrej jatki, udowadniając, że jako były pretendent do bokserskiego pasa WBC, świetnie rozwija się jako wojownik MMA.

W walce wieczoru mistrz wagi półśredniej Adrian Bartosiński (17-1) po raz 4. obronił tytuł, po trudnym boju, pokonując Czeczeńca Muslima Tulszajewa (14-4) przez techniczny nokaut 4 sekundy przed końcem 3. rundy. W wadze średniej Damian Janikowski (10-9) poniósł czwartą z rzędu, rozbity w pył przez Michała Michalskiego (14-5).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

REKLAMA 0011247910

OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

sK strona KOBIET

O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

eprasa.pl 0cfe7a833f

Krzyżówka panoramiczna

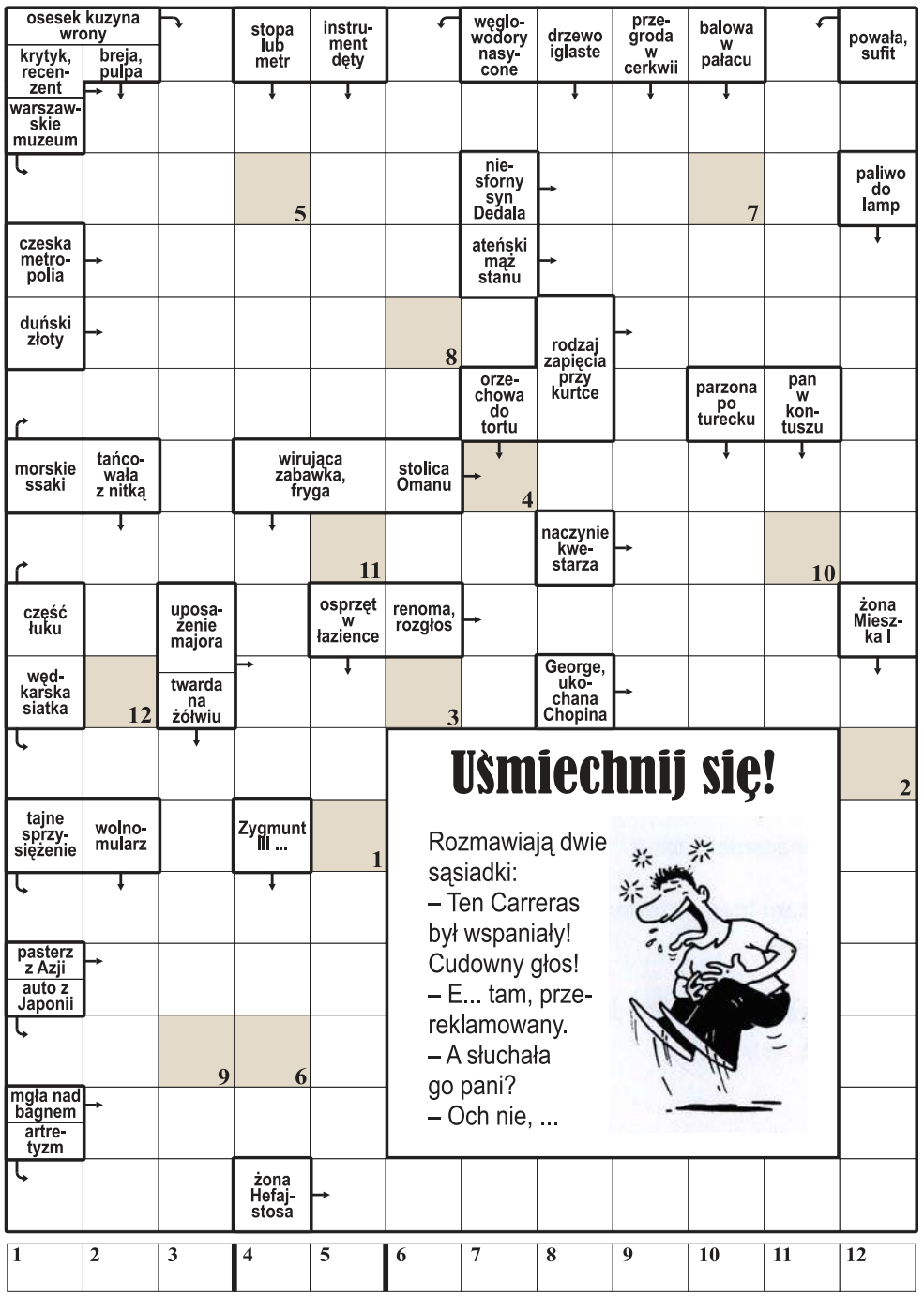

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) niemiecki producent sprzętu sportowego (6).
B) główna postać filmu (7).
C) epopeja Władysława Reymonta (6).
D) drobny cukierek owocowy z rulonika (5).
E) klasztor pustelników (4).
F) nóż noszony przez harcerzy (5).
G) mowa Arystotelesa (5).
H) przepowiednie stawiane przez astrologa (9).
I) polska farmaceutka i przedsiębiorca (5,4).
J) wzór z drobnymi skosami na jesionce (7).
K) szybki żaglowiec rejowy z XIX w. (6).
L) amerykańska piosenkarka i aktorka („Dom Gucci") (4,4).
Ł) głośny odgłos, stukot (5).
M) cudowny pokarm dla Izraelitów na pustyni (5).
N) miękki, ciągliwy metal (4).
O) dwa ..., zespołowa gra w piłkę (5).
P) postępowanie prowadzone przez sąd (6).
R) ukochany Ludmiły (6).
S) współistnienie ukwiału z rakiem pustelnikiem (8).
T) odgłowiona i wypatroszona ryba (6).
U) skutek zaniedbania, niedopatrzenie w czymś (5).
W) mechanizm zegara (4).
Z) „... dezerterów", polska komedia (5).
Ż) afrykańska papuga popielata (4).

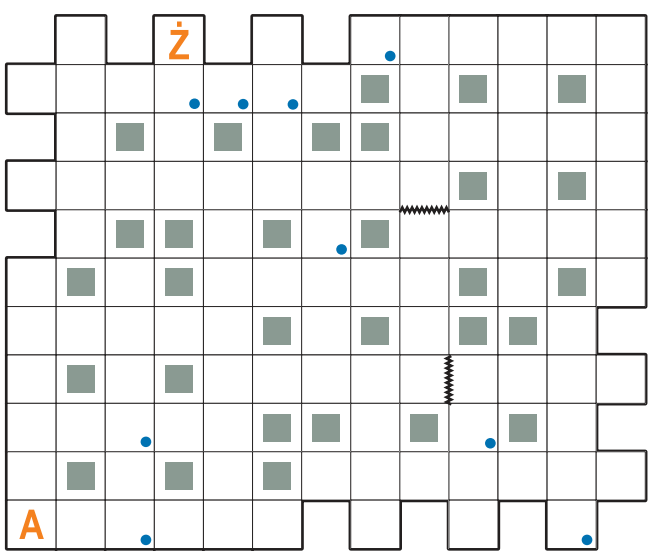

Krzyżówka z hasłem

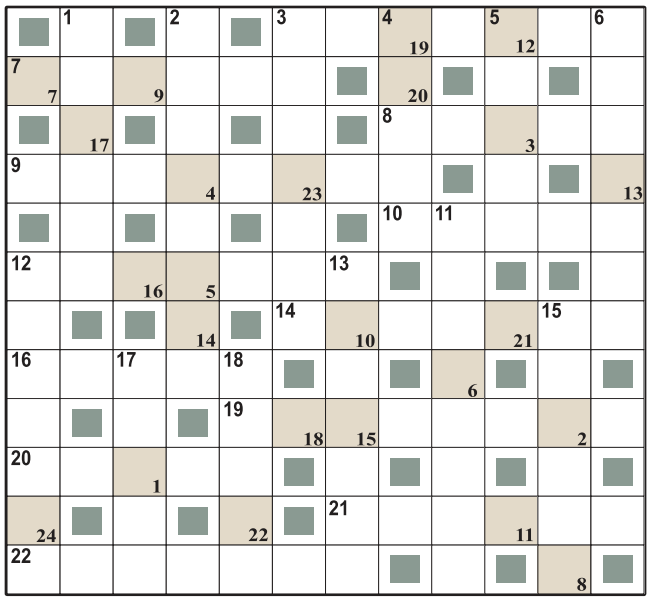

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:
3) młoda krasula,
7) rodzaj linii,
8) zupa na zakwasie,
9) grzyb jadalny na pniu drzewa, bedłka ostrygowata,
10) hiszpański burmistrz,
12) szkatułka na biżuterię,
14) niewielkie stworzenie,
16) pisak w piórniku,
19) autor zdjęć do filmu,
20) pokój w Hiltonie,
21) małe pomieszczenie,
22) niecka otoczona górami.

Pionowo:
1) Gdańska lub Pucka,
2) ufność, wiara,
3) Jerzy, scenarzysta („Dom"),
4) warząchew lub chochla,
5) sądowa decyzja,
6) kraina marzeń lub wiecznej szczęśliwości,
11) właściwe imię Halamy,
12) domowe ognisko,
13) antonim sybarytki,
15) kończy zdanie,
17) chaos, zamieszanie,
18) dodatkowe lekcje.

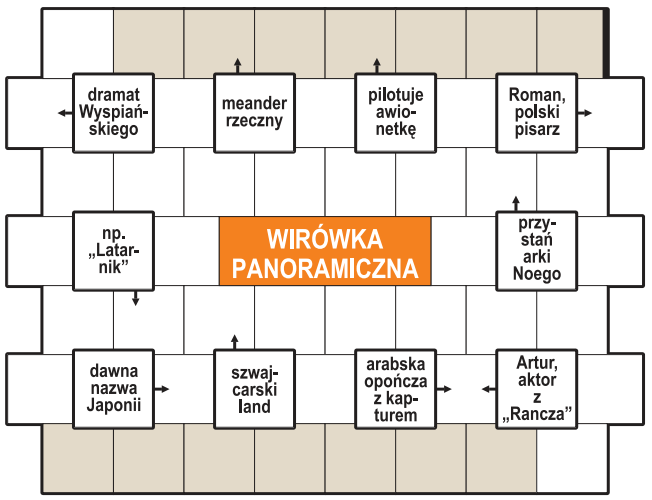

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu Jean-Luc Godarda.

Duet jolek

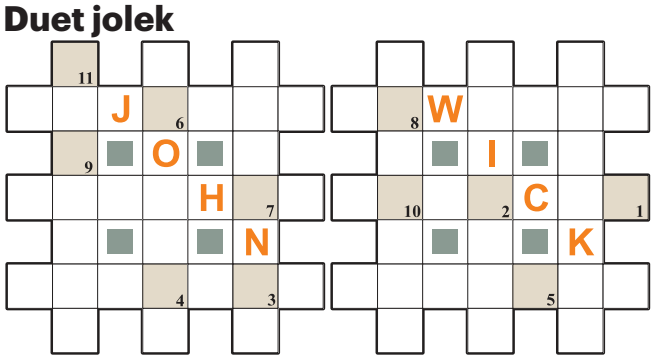

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11, utworzą rozwiązanie.
W przypadkowej kolejności:
– warzywo bogate w karoten
– faworyt w gonitwie
– przodek, pradziad
– imię papieży
– osierocony syn rybaka z serialu Bohdana Poręby
– bufon, zarozumialec
– Telly, filmowy Kojak
– mieszkańcy wawelskiego grodu
– nakrycie głowy malucha
– uroczyste odprawianie mszy
– koniec dnia roboczego
– setna część całości

Logogryf

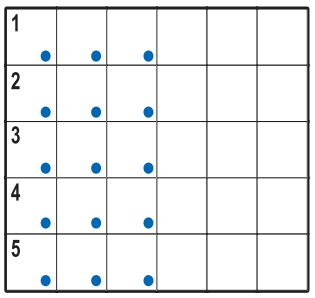

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł baletu.
1) mleczny, twardy cukierek,
2) kraje Bliskiego Wschodu,
3) zimowy pojazd na płozach,
4) ... Krupa, kierowca wyścigowy,
5) Bohdan ... Chmielnicki, hetman.

Szyfr

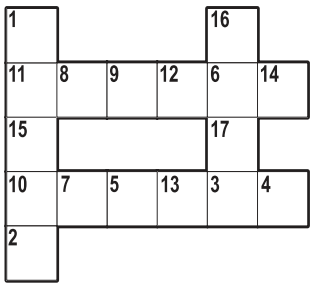

Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko lekkoatletki.
Poziomo:
11) naprawiane przez szewca,
10) wachmistrz z „Czterech pancernych".
Pionowo:
1) potocznie o trzeciej zmianie,
16) waluta Mjanmy.

Krzyżówka

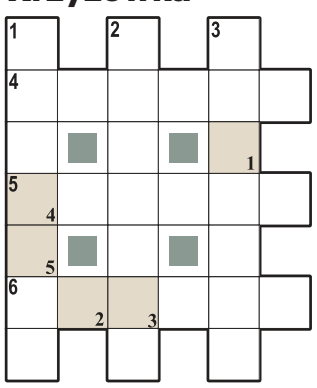

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 5 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) francuski... to pieszczoch,
5) francuskie dla cukiernika,
6) francuskie w menu.
Pionowo:
2) Indianka z plemienia Winnetou,
3) choroba zakaźna, tężec,
4) krzesło do noszenia władcy.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Mąż mi zanucił; **krzyżówka z hasłem:** Morze kłamstwa jest płytkie; **wirówka panoramiczna:** "Szalony Piotruś"; **krzyżówka A-Ż:** kategoria; **duet jolek:** Keanu Reeves; **logogryf:** "Krówski błazen"; **szyfr:** Natalia Bukowiecka; **krzyżówka:** klucz.

eprasa.pl 0cfe7a833f

Bardzo bym chciała mieć żonę, ale nie jest mi dane – Monika Richardson w Kozaczku

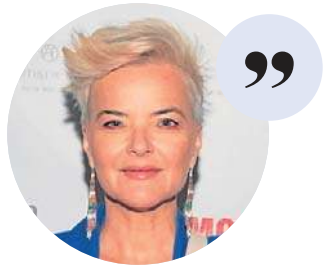

Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron miał dużo sprzątania
Muzyk zrelacjonował ostatnio na Instagramie nieprzespaną noc. Okazało się, jego syn Leonard bardzo źle się poczuł. „Byliśmy sami i nie widziałem go jeszcze tak źle czującego się, nigdy. Nie przespaliśmy praktycznie dłużej niż godzinę. Dużo było przygód, dużo było bólu i dużo było sprzątania" – napisał Baron.

Kevin Mglej dostał gigantyczny tort
Mąż Roksany Węgiel skończył 29 lat. Piosenkarka z tej okazji opublikowała ich zdjęcie i złożyła ukochanemu życzenia. „Każdy dzień z tobą to prezent. Kocham cię najmocniej Kevin!" – napisała na InstaStories, a w domu uraczyła go gigantycznym tortem. Obecnie para przebywa na nartach w urokliwym St. Moritz.

Piotr Głowacki wystąpi na parkiecie
Polsat kompletuje skład 31. edycji „Tańca z Gwiazdami". Producenci prowadzą rozmowy z aktorem Piotrem Głowackim. Zależy im też na udziale jego żony, Agnieszki, której ognisty temperament odkryliśmy w „Azji Express". Doczekamy się małżeńskiej rywalizacji? – Problemem są terminy, ale wszystko jest na dobrej drodze, aby wzięli udział w najnowszej edycji. Głowacki występował już w różnych produkcjach stacji, a widzowie bardzo go lubią – przekazał Pudelkowi informator z Polsatu.

W TELEWIZJI

Green Book
TVN, 20:55
Wybitny muzyk jazzowy pochodzenia afroamerykańskiego zatrudnia jako szofera byłego bramkarza z nowojorskiego klubu i razem wyruszają w trasę koncertową. Wyprawa na głębokie południe USA da początek niewiarygodnej przyjaźni, która połączy dwa zupełnie różne światy.

Sekrety Biblii
Fokus TV, 21:00
Od wieków inspiruje miliardy wierzących ludzi. Twórcy programu zgłębią różne jej znaczenia, interpretacje, redakcje i tłumaczenia. Starają się odpowiedzieć na wiele kontrowersyjnych pytań związanych na przykład z prawdziwością albo brakiem niektórych ksiąg.

Jan Englert. Spróbuję jeszcze raz pofrunąć
TVP 1, 21:40
Zagrał ponad sto pięćdziesiąt ról teatralnych, przeszło sto filmowych i ponad dwieście telewizyjnych. Jest także reżyserem, był dyrektorem artystycznym Teatru Narodowego w Warszawie. Portret artysty przez pryzmat własnych doświadczeń i oczami najbliższych.

Nędznicy
Epic Drama, 23:05
Najnowsza adaptacja powieści Victora Hugo z udziałem m.in. Dominica Westa, Lily Collins i Olivii Colman. To ponadczasowa opowieść o miłości, niesprawiedliwości i odkupieniu osadzona we Francji początku XIX w.

KRZYŻÓWKA NR 196

Poziomo:
1) niewielka, zapomniana miejscowość,
6) biała plama z sierści na czole konia,
10) żądany przez porywacza,
11) spis ilości towarów znajdujących się w sklepie,
12) pomocnicze wyposażenie,
13) karczma z wiersza „Pani Twardowska",
15) wielki sklep z wózkami,
19) turystyczny kajak lub rower o ruchomym szkielecie,
23) browar w pobliżu Brzeska,
25) funkcja trygonometryczna,
26) kosmetyk o działaniu regenerującym,
27) ryba gotowa do rozrodu,
28) młoda, nielotna kaczka,
32) … Freeman, aktor z filmu „Siedem",
35) bardzo krótki odcinek czasu, mgnienie oka,
36) hurtowy lub detaliczny,
37) towarzyszy przeziębieniu,
38) drapieżny kot z Syberii,
39) myśl wyznaczająca cel,
40) wigilijny upominek,
41) sieć rybacka ciągniona za statkiem.

Pionowo:
2) Jerozolimskie w naszej stolicy,
3) dokuczliwe pieczenie w przełyku,
4) szczególny sposób żywienia,
5) typek spod ciemnej gwiazdy,
6) niechciana poczta internetowa,
7) rasowy wierzchowiec,
8) choroba płuc, dychawica,
9) urząd podległy biskupowi,
14) przeciwieństwo dobra,
15) podłużny pęczek wełny,
16) wełniana kurtka góralska,
17) ryba z nadbałtyckich jezior,
18) budowany na rzece Kwai,
19) baśniowy wielogłowy stwór,
20) mebel w sypialni,
21) pionowy wyciąg szybowy,
22) bawi cyrkową publiczność,
24) tarcza dla strzelca,
29) … Pietraszak, aktor z filmu „Czarne chmury",
30) Franciszek, filmowy Jańcio Wodnik,
31) alfabetyczny lub rzeczowy w bibliotece,
32) tytuł hinduskich przywódców duchowych,
33) odstępca od wiary, heretyk,
34) Południowa z Argentyną.

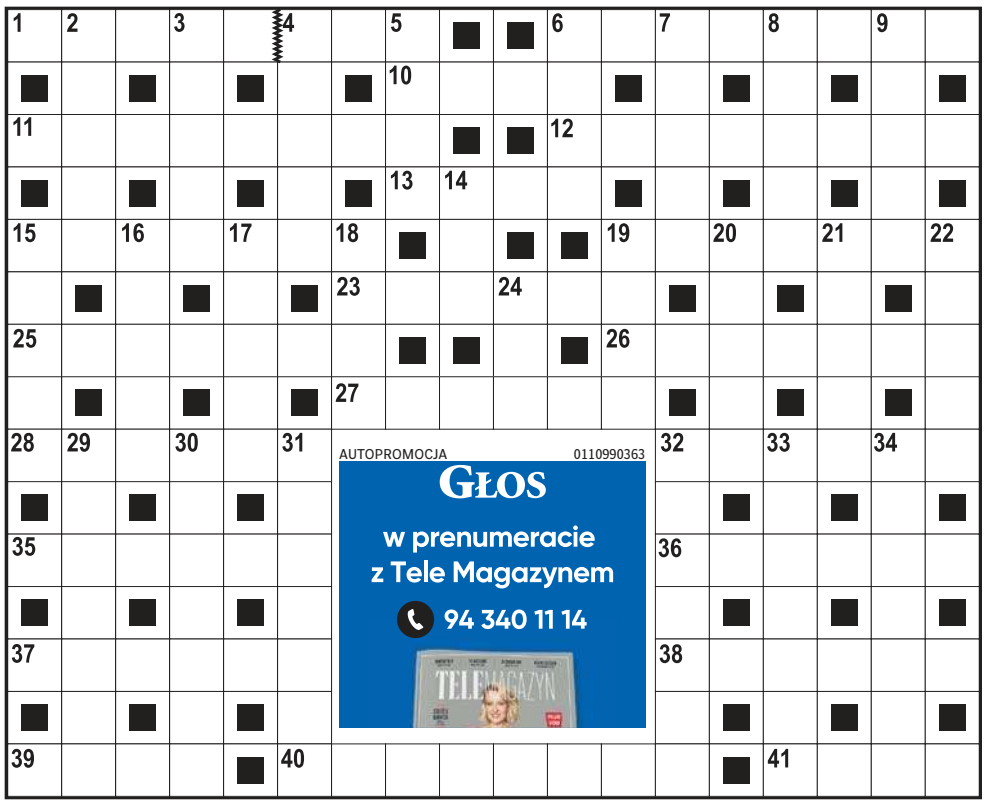

AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 195

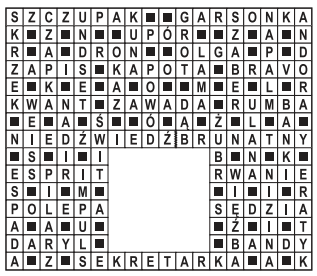

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Nowe wyzwania dodadzą Ci energii, a spokój pomoże uniknąć konfliktów. Horoskop dzienny mówi, że postanowisz to uczcić...

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość popłaci, a drobna przyjemność poprawi humor. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię wyjątkowo udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą inspirację, unikaj plotek, bo horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że szczerość zbuduje ważne porozumienie.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy wysuną się na plan pierwszy, a wsparcie bliskich doda Ci sił i pewności. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo osiągniesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi, ale warto też słuchać innych. Horoskop na dziś mówi, że wszyscy na tym dobrze wyjdą.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę, skupienie i konkretne efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi działać bez pośpiechu.

Lew (23.07 - 22.08)
Równowaga emocji będzie kluczowa. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis pozwoli zachować harmonię w relacjach z innymi osobami.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą zaskoczyć. Horoskop na dziś to wskazówka, by je nazwać i odzyskać dzięki temu kontrolę nad sytuacją.

Waga (23.09 - 22.10)
Chęć poszukiwania przygód wzrośnie. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że planowanie pomoże uniknąć chaosu i zwiększy satysfakcję.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Ambicja pchnie Cię do działania, lecz pamiętaj, że odpoczynek jest konieczny, by utrzymać tempo. Horoskop dzienny radzi dbać o siebie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe pomysły znajdą odbiorców. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca z innymi osobami przyniesie niespodzianki.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że Twoje inicjatywy będą dobrze przyjmowane.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 0cfe7a833f

REKLAMA 0611434837

eprasa.pl 0cfe7a833f